WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC 25 WTOREK
Zwiastowanie N. M. P.
Wschód słońca 5 g. 29
Zachód „ 17 55
Rok II. Nr. 83

W CZWARTEK NOWY RZĄD?

PO ZAKOŃCZENIU KONFERENCYJ OGÓLNYCH.

Wczoraj w godzinach południowych p. marszałek Szymański zakończył konferencje z przedstawicielami klubów. W niedzielę, 23 b. m. zostali przyjęci przez p. Szymańskiego przedstawiciele Koła Żydowskiego, wczoraj zaś: o godz. 11 przed południem pos. Smulikowski i Marjan Malinowski imieniem Fr. Rew., o godz. 12 pos. Ciszak i Waszkiewicz, jako przedstawiciele N. P. R.-lewicy, o godz. 1 w południe pos. Stapiński ze Zw. Chł., a o godz. 1 min. 30 pos. Sehejda i Bogusławski z B. B. jako przedstawiciele wołyńskiej ludności ruskiej.

CO DALEJ?

W rozmowie z kilku dziennikarzami p. marszałek Szymański oświadczył, iż jest jaknajlepszej myśli i spodziewa się, iż uda mu się utworzyć rząd. We wtorek p. Szymański ma udać się do Belwederu dla odbycia narady z p. Marszałkiem Piłsudskim. Na Zamek natomiast uda się dopiero z chwilą, kiedy będzie miał gotową listę swego gabinetu, co nastąpić może w środę lub czwartek.

SEJM I SENAT

W związku z niezałatwioną dotychczas sprawą, kiedy ma się odbyć posiedzenie Sejmu dla załatwienia senackich poprawek do budżetu na r. 1930-31 p. marszałek Sejmu Daszyński zwrócił się wczoraj do p. marszałka Szymańskiego z listownem zapytaniem, kiedy spodziewa się on zakończyć prace dokoła tworzenia nowego Rządu. P. Szymański w odpowiedzi, również pisemnej, zakomunikował, iż ostatecznym terminem, w którym misję swoją zamierza zakończyć, jest czwartek.

Termin ten znajduje potwierdzenie i w innym fakcie. Wczoraj popołudniu biuro Senatu ustaliło jako termin następnego posiedzenia Senatu piątek, 28 b.m., godz. 4 popołudniu. W związku z tem prawdopodobnie i Sejm zbierze się w piątek przedpołudniem.

Dwa lata

potrwają rządy MacDonalda

LONDYN, 24 marca. — W prasie socjalistycznej opublikowane zostało oświadczenie MacDonalda, który stwierdza, iż w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej, rozwiązanie Izby Gmin i ogłoszenie nowych wyborów, byłoby niepożądane.

MacDonald spodziewa się, iż obecny parlament pozostanie jeszcze conajmniej dwa lata. Rząd przedstawi w niedługim czasie Izbie Gmin projekty wielkich reform. Jeżeli jednak przeciw uchwaleniu tych projektów wynikną trudności, wówczas rozwiązanie Izby Gmin może okazać się konieczne.

Senat

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia

Na porządku dziennym posiedzenia Sanatu znajdują się uchwalone przez Sejm ustawy:

o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z r. 1928, III protokółu dodatkowego do traktatu handlowego z Czechosłowacją podpisanego w r. 1928, ustawa o częściowej zmianie pragmatyki nauczycielskiej (zmiana postanowień o przeniesieniach nauczycieli dla dobra szkoły), ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, nowela do ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie, nowela do ustawy o ochronie lokatorów (uznanie za niedopuszczalną eksmisji z małych mieszkań w okresie zimowym), nowela rządowa do dekretu o ustroju sądów powszechnych.

Wreszcie jako punkt ostatni — ustawa o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za 1 kwartał 1927 r.

Od Wydawnictwa

Do dzisiejszego numeru załączamy blankiety nadawcze stałego konta „Polski" w P. K. O. Nr. 19.119.

Upraszawy pp. prenumeratorów, którzy dotychczas nie opłacili prenumeraty zaległej lub na miesiąc kwiecień i kwartał II-gi o przekazywanie należności na konto P. K. O. Nr. 19.119.

Ambasador Skirmunt

u króla Jerzego V

LONDYN, 24 marca. — Ambasador Skirmunt był dziś rano przyjęty na audjencji przez króla w pałacu Buckingham.

Amerykanizacja — Polonizacja

NIEUZASADNIONE PRETENSJE NIEMIECKIE.

BERLIN, 24 marca (tel.). — Prasa niemiecka alarmuje opinję z powodu polityki kapitału amerykańskiego. Po zaangażowaniu w Spółce Akc. „Giesche" na G. Śląsku kapitałów amerykańskich — zarząd tej firmy usuwa wpływy niemieckie, powierzając posterunki kierownicze Polakom.

Po ustąpieniu generalnego dyrektora Bessera, którego stanowisko objął Polak, otrzymali obecnie wypowiedzenie dyr. Fischer oraz dyrektor handlowy Bretsch. Opróżnione miejsca mają również zająć Polacy.

Bandytyzm w Grecji

Śmierć groźnego bandyty

ATENY. 23 marca. —Kolo Larissy wywiązała się walka pomiędzy żandarmerją a słynnym bandytą Czaczasem, który w r. 1929 koło miejscowości Pertruli uwięził 70 turystów. Bandyta oraz dwaj jego towarzysze zostali zabici. Po stronie żandarmerji zginęło dwóch żandarmów, kilku zaś odniosło rany. — Pol. Aj. Tel.

Tranzyt rumuński

przez polskie Pokucie.

Dnia 18 marca 1930 r. podpisany został w Koszycach dodatkowy układ do konwencji z dnia 9-go listopada 1929 r. o tranzycie rumuńskim przez terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej i republiki Czechosłowackiej na linji Grigore Ghica Voda, Śniatyń — Zalucze, Woronienka, Jasina i Valea — Visaului. Układ ten, zawierający postanowienia wykonawcze głównie z dziedziny kolejowej, został podpisany przez przedstawicieli centralnych zarządów kolejowych Polski, Rumunji i Czechosłowacji. Otwarcie ruchu nastąpi po wymianie odpowiednich not rządowych

W Sowietach

nie wybuchło powstanie

MOSKWA, 23 marca. — Tass zaznacza, że wiadomość o rzekomem po wstaniu na Kubaniu oraz w innych częściach Z. S. S. R. jest całkowicie zmyślona.

PROGRAM POMOCY

DLA NIEMIECKICH PROWINCYJ WSCHODNICH

BERLIN, 23 marca (tel.). — Program pomocy dla niemieckich prowincyj wschodnich jest rozłożony na 10 lat. Ogólna suma wydatków wyniesie 320 miljonów marek. Między innemi przeznacza się po 1 miljonie dla niemieckiego G. Śląska i „Grenzmark Posen - Westpreussen" w formie bezzwrotnych zasiłków dla drobnego rolnictwa. Na kolonizację obszarów nadgranicznych, komasację obszarów przeciętych linją graniczną i pożyczki dla gospodarstw rolnych przewidziany jest kredyt w wysokości około 60 milj. marek. Celem ulżenia ludności powiatów, które mają obecnie gorszą komunikację kolejową, obniży się taryfy kolejowe. Na oświatę rolniczą, gospodarstwa wzorowe, prace meljoracyjne etc. przeznacza się 13 milj. Dalej przewidziana jest wydatna pomoc dla niemieckich robotników rolnych celem związania ich z ziemią i zwiększenia gęstości zaludnienia. Na elektryfikację obszarów nadgranicznych wyznaczono kredyty w wysokości 26 milj. marek.

Program obejmuje również pewne inwestycje w dziedzinie kulturalnej. Między innemi zamierzona jest rozbudowa instytutu weterynaryjnego w Królewcu i chemicznego we Wrocławiu.

POLSKA A NIEMCY

DRUGI ARTYKUŁ RED. VON OERTZENA

„Vossische Ztg." drukuje drugi artykuł na temat stosunków polsko - niemieckich. Autor red. F. W. von Oertzen omawia najpierw znaczenie traktatu handlowego. Stwierdzając, że w Polsce istnieje wielkie zapotrzebowanie na wszelkie towary niemieckie, zauważa jednak autor, że Polska przeżywa kryzys gospodarczy i dlatego nie można myśleć o natychmiastowem zwiększeniu eksportu do Polski. Co do eksportu polskiego, to autor wykazuje, że nie będzie on zbyt wielki. Przywóz świń z Polski będzie stanowił zaledwie trzy procent ogólnej konsumcji świń w Niemczech. Chodzi więc tylko o to, by uregulować przywóz świń i niedopuścić, by wywoływał w pewnych miastach gwałtowne wahania cen.

W drugiej części swego artykułu mówi v. Oertzen o wzajemnej nieufności, która ogromnie utrudnia wszelkie próby porozumienia. W tekście układu likwidacyjnego krytyk niemiecki czytał między wierszami ukryte możliwości obejścia traktatu przez Polskę w szczególności w stosunku do mniejszości niemieckiej. Polak zaś patrzył na tekst układu pod kątem obawy przed niemiecką polityką rewizjonistyczną i widział w nim zagrożenie granic Polski.

Nieufność Polaków tłumaczy się zdaniem autora tem, że Polscy zdają sobie sprawę z wyjątkowej konjunktury, dzięki której państwo polskie odzyskało niepodległość. Nie została ona wywalczona zbiorowym wysiłkiem całego narodu, nie wypróbował go w wszystkich swych sił w stosunku do Niemiec. To rodzi uczucie niepewności, które łącznie z wspomnieniem dawnej polityki germanizacyjnej w Niemczech i obawą przed wyższą kulturą jest głównym składnikiem uczuć przeciętnego Polaka w stosunku do Niemca.

Z tego więc powodu wszelkie kwestje terytorjalne są niesłychanie drażliwe. Co do mniejszości niemieckiej w Polsce, to jest ona mniej liczna niż ukraińska lub żydowska, ale jest uważana za najniebezpieczniejszą, ponieważ rozporządza liczną inteligencją i siedzi zwartą masą (?). W Polsce widocznie uważa się za niemożliwe zgodną współpracę z mniejszością niemiecką w jej obecnym stanie. To też stosuje się — zdaniem p. v. Oertzena — politykę ucisku. Ona sprawiła, że w pierwszych latach niepodległości mnóstwo Niemców opuściło Polskę. Pozostała jednak część Niemców pod wpływem ucisku zespoliła się silniej i będzie tworzyć obce ciało w polskim organizmie państwowym, o ile ta polityka nie ulegnie zmianie.

Elektryczność bez przewodów

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE MARCONI'EGO.

RZYM, 24 marca (tel.). — Marconi zapowiedział zaproszonym na konferencję dziennikarzom, że przygotowuje na otwarcie elektrotechnicznej wystawy w Sydney w Australji ciekawą niespodziankę.

Mianowicie, punktualnie o godzinie 11 zrana naciśnie on na swym jachcie, znajdującym się w zatoce genueńskiej taster, który zapali tysiące lamp elektrycznych w Sydney. Prąd do tych lamp dojdzie drogą powietrzną bez drutu, dzięki nowemu wynalazkowi Marconiego, pozwalającemu na przenoszenie siły elektrycznej przez eter bez przewodów. W Sydney będzie wówczas godzina 8 wieczór.

Tego rodzaju przeniesienie siły elektrycznej przez eter na drugą półkulę naszego globu, stanowić będzie nowy etap naszej cywilizacji, który zrewolucjonizuje całą dotychczasową technikę.

Ciasnota

na rynku pieniężnym N. Jorku.

LONDYN. 24 marca (tel.). — Donoszą tu z Nowego Jorku o wielkiej ciasnocie gotówkowej, która dała się odczuć tu w ostatnich dniach.

W ciągu piątkowego zebrania giełdowego banki wycofały z obiegu 80 miljonów dolarów, co spowodowało podniesienie się stopy dyskontowej z 3 proc. na 4. Zwyżka ta trwała dalej i podniosła się o dalsze pół procent, tak, że gotówkę można było dostać tylko za 4 i pół proc., podczas gdy w poprzednich dniach dyskonto nie przekraczało 3 i trzy ósme procent.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Przeszłość i przyszłość

UWAGI NA TLE UWAG SOCJALISTYCZNYCH O ZDROWEJ ATMOSFERZE GOSPODARCZE.

W artykule „Złowrogi cień“, ogłoszonym w „Robotniku“ z dnia 23 b. m., wymownie a nawet wręcz z niehamowaną pasją udawadnia publicysta socjalistyczny, jak bardzo zaciężyły na naszych stosunkach gospodarczych czteroletnie rządy obozu rządowego. Organ socjalistyczny stwierdza, że *„fabryki stoją, bezrobotni przymierają głodem, wieś popada w nędzę coraz gorszą — a pomocy znikąd!“* Kapitał zagraniczny nieufnie patrzy na Polskę, krytycznie ocenia ciągle pogróżki na temat „zamachu stanu“, i bojkotuje finansowo kraj, który *„coraz bardziej spada do poziomu jakiejś dzikiej murzyńskiej republiczki...“* Nawet i wewnątrz kraju mobilizacja kapitałów jest zahamowana, ludzie lokują się w dolarach, ponieważ nikt nie jest pewny jutra...

Nie są to uwagi, którym dałoby się odmówić słuszności. Istotnie, stosunki polityczne i nazewnątrz i nawewnątrz zawsze oddziaływują bardzo silnie na procesy gospodarcze. Spokój i panowanie prawa ułatwiają rozwój gospodarczy, ułatwiają kapitalizację, kredyt, inwestycje, hodują zdrową konsumpcję i t. d. Walki wenętrzne, rozterki, bezprawia zawsze podrywają życie ekonomiczne. Pod tym względem publicysta socjalistyczny ma niewątpliwie rację i szczególnie godzi się podkreślić, że to właśnie z obozu socjalistycznego głos taki się rozlega. Oznacza to, że i w obozie radykalizmu społeczno-politycznego zaczyna krzewić się zdrowsza myśl, zdrowszy sąd o życiu.

Bo właśnie radykalizm polski także nie jest bez poważnych win pod względem tego, co można nazwać krystalizowaniem się polskiego programu gospodarczego. Skoro dziś z łamów „Robotnika“ słyszy się gromy przeciw antygospodarczej polityce rządów pomajowych, to trzeba stwierdzić, że przed majem właśnie ideologja socjalistyczno-radykalna oddziaływała bardzo ujemnie na kierunki polityki gospodarczej państwa (oraz samorządów) i ona to stawiała pierwsze barykady na drodze normalnego odraczania się naszej ekonomiki narodowej.

Słuszne jest spostrzeżenie, że kapitał nie przyjdzie do kraju, gdzie każdy dzień upływa na otrzekiwaniu zamachu stanu, ale nie wolno zapominać, że ten kapitał nie kwapił się także, i nigdy kwapić się nie będzie, do kraju, w którym cała i to dość silna lewica głosi hasła reformy rolnej bez odszkodowania, upaństwowienie lasów, kopalń, która w samorządach dąży do bardzo szerokiego zakresu czynności gospodarczych, która zwalcza kapitalizm w każdym niemal jego przejawie, która zresztą nawet politycznie żyje ze stałego radykalizowania mas społecznych i wielekroć — że wspomnimy tylko zajścia w Krakowie w listopadzie 1923 r. — uciekała się do szalonych awantur politycznych. Socjalizm i radykalizm polski powinny sobie doskonale uprzytomnić, że jeśli należy dziś zabiegać o uspokojenie i zracjonalizowanie sytuacji w kraju, aby usunąć przeszkody normalnego rozwoju kapitalistyczno-gospodarczego, to żadną miarą nie mogłoby to iść w kierunku wzmożenia się i umocnienia ideologji socjalistyczno-radykalnej, która z ducha swego jest antykapitalistyczną i w zasadzie samej nie sprzyja zdrowym procesom gospodarczym.

Ta uwaga ogólna wydaje nam się narzucającą się w sytuacji, w której polski obóz socjalistyczno-radykalny z uporem głosi hasło likwidacji obecnego systemu i, jak się zdaje, przeżywa mocne emocje na temat własnej swojej przodowniczej roli w politycznej przyszłości naszego kraju. Dobrze byłoby, aby żywioły umiarkowane rozważyły te kwestje należycie.

Bo i przeszłość rzuca właściwe sobie złowrogie cienie...

DEMONSTRACJE W POZNANIU

Z POWODU AKADEMJI KU CZCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

POZNAŃ, 24 marca (tel.). — W niedzielę, o godz. 8 wieczorem aula uniwersytetu poznańskiego zaczęła za pełniać się publicznością, która przybywała na akademję ku czci Marsz. Piłsudskiego. Publiczność poddawana była badaniu przez członków komitetu akademji, oraz policję.

Gdy aula była już prawie pełna, na korytarzach rozległy się okrzyki młodzieży akademickiej, demonstrującej, w liczbie kilkuset osób, przeciwko uroczystości. Na salę wkroczyła policja i Strzelcy. Naskutek interwencji rektora, policja i Strzelcy opuścili gmach uniwersytetu.

Gdy publiczność opuszczała gmach uniwersytetu witano ją wrogiemi okrzykami. Wojewodę Raczyńskiego, wsiadającego do samochodu przywitano marszem żałobnym Szopena.

Nastrój zapanował przygnębiający. Policja szarżowała na tłum koło Zamku. Młodzież akademicka śpiewała „Rotę“ Strzelcy „My, pierwsza brygada“. Publiczność i młodzież zebrały się ponownie na Placu Wolności, gdzie znów doszło do ostrych starć.

W wyniku starć jest rannych kilkudziesięciu studentów. Kilkanaście osób aresztowano.

Demonstracje zakończyły się koło godz. 12-ej w nocy.

Dzień polityczny

WYJAZD POSŁA PATKA

Po 3-tygodniowym pobycie w stolicy, wyjechał na swą placówkę w Moskwie poseł Rzeczplitej Polskiej przy rządzie ZSRR min. Stanisław Patek.

NOWY POSEŁ ŁOTEWSKI W POLSCE

Jak się dowiadujemy, w związku z przeprowadzaną obecnie w dyplomacji łotewskiej ogólną zmianą na stanowiskach poselskich dotychczasowy poseł Republiki Łotewskiej w Polsce p. Nuksza ustąpić ma z tej placówki. P. Nuksza mianowany zostanie prawdopodobnie posłem łotewskim w Sztokholmie, a na jego miejsce w Warszawie przyjedzie dr. Grosswald, dotychczasowy poseł łotewski w Finlandji.

RATYFIKACJA TRAKTATU Z NIEMCAMI

Zaraz po zakończeniu przez rząd Rzeszy niemieckiej czynności ratyfikacyjnych nad zawartemi ostatnio z Polską układami, podejmuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych prace dla ratyfikacji podpisanego w tych dniach traktatu handlowego z Niemcami.

Ostateczna ratyfikacja traktatu nastąpi równocześnie z zatwierdzeniem przez Sejm umowy likwidacyjnej.

NIESPODZIEWANA NADWYŻKA W BUDŻECIE PARLAMENTU

W budżecie Sejmu i Senatu powstała niespodziewana nadwyżka, wynikła z powodu zanulowania przez Izbę dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego mandatów 19 posłów i 5 senatorów. Diety przypadające na powyższe mandaty pozostają niepobrane w kasie ciał ustawodawczy h za przeciąg dwóch miesięcy, co stanowi około 50,000 zł.

ROZPATRYWANIE SKARG WYBORCZYCH

W dniu wczorajszym izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywała skargi z okręgu wyborczego Nr. 37 Krzemieniec — Dubno, zgłoszone przez ukraińskich wyborców z listy Nr. 18, którzy pozostali w tym okręgu bez mandatu.

Sąd Najwyższy zarządził w sprawie tych skarg przeprowadzenie postępowania dowodowego i przesłuchanie dodatkowych świadków.

UNIEWAŻNIENIE MANDATU

Sąd Najwyższy unieważnił wczoraj mandat sejmowy p. Arona Szpicberga, komunisty odsiadującego karę 6-letniego więzienia za działalność antypaństwową. P. Szpicberg miał wejść do Sejmu jako następca pos. komunistycznego Henryka Bitnera z okręgu Łódź miasto, który uciekł do Rosji.

W polskie posiadanie

NIEMIECKI KSIĄŻĘ SPRZEDAJE POLSCE SWOJE MAJĘTNOŚCI

Pełnomocnicy księcia niemieckiego Birona, będącego właścicielem większych posiadłości w Polsce, położonych na pograniczu polsko-niemieckiem w województwie poznańskiem wystąpili do Ministerstwa Rolnictwa z propozycją przejęcia tych dóbr przez Państwo Polskie.

Obszar majątku ks. Birona wynosi około 19 tysięcy hektarów i składa się z szeregu posiadłości dobrze zagospodarowanych. Książę Biron oferuje sprzedaż swych dóbr na 3-letnią spłatę, przyczem pierwsza rata wynosić ma około 200.000 dolarów.

Przejęcie tych majątków z rąk niemieckich przez państwo polskie nastąpić ma niebawem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. A. Maślankiewiczowa, Warszawa. — Numer wyślemy. Niedługo wprowadzimy rubrykę kościelną, w której poruszymy i temat, o którym Szan. Pani wspomina.

P. I. Zawiel, Garbatka. — Pełną tabelę będziemy umieszczać z chwilą zwiększenia objętości pisma. Stanie się to w pierwszej połowie kwietnia roku bież.

Echa z prowincji

ZAWSZE AKTUALNE

Z Bogiem czy... koło Boga? — oto pytanie, które w zakresie spraw wychowawstwa społeczno-narodowego stale powraca w rozważaniach naszych publicystów. Pewne koła głoszą, że przecież „my nie walczymy z religją; wprawdzie także jej nie popieramy, ale czyż nasza neutralność jest szkodliwa?...“

Tę kwestję, bardzo drażliwą, podejmuje łomżyńskie „Życie i Praca“, mówiąc wręcz, że

organizacje strzeleckie i organizacje kół młodzieży wiejskiej nie doceniają, a nawet bardzo często pomijają całkiem religję w swej pracy. To że młodzież z tych organizacyj z karabinami czy bez karabinów w pewne dnie postoi przed kościołem, tego chyba nikt uważać nie może za dowód, że organizacje te wychowują młodzież swą po Bożemu, religijnie.

Poczem słusznie wywodzi dalej, że

Skutki takiego pomijania Boga i religji przy wychowywaniu młodzieży — muszą być jaknajbardziej zgubne. Gdyby nawet uniknęło się nieżyczliwych wycieczek pod adresem Kościoła katolickiego, to samo tylko pomijanie religji i praktyk religijnych — nieubłaganie prowadzi do tego, że młodzież przyzwyczaja się obywać bez Boga, urabia swój charakter i przekonania bez Boga. Może nie można nazwać jeszcze tej młodzieży bezbożną, bo nią nie jest, ale staje się ona materjałem podatnym dla agitacji różnego rodzaju bezbożników.

Uwagi, godne podkreślenia.

PO PODPISANIU TRAKTATU

Sosnowiecki „Kurjer Zachodni“ zwraca czujnie uwagę, że Niemcy czynią usilne przygotowania, aby odciągnąć ruch towarowy do Polski od Gdyni na korzyść swoich portów (Hamburg, Brema). W tym celu

Rzesza wydała dnia 1 lutego r. b. wyjątkową taryfę tranzytową S.D. 5, ustalającą frachty na towary, idące z portów niemieckich do granicy polskiej. Otóż stawki wymienionej taryfy są tak niesłychanie niskie, że bezwzględnie unicestwiają zdolność konkurencyjną portów polskich.

Nie jest to zapewne jedyna ze sztuczek, jaką zainscenizują bogate i sprytne Niemcy, aby traktat handlowy uczynić owocnym tylko dla siebie. Dobrze wypadnie nam czuwać, by zabezpieczyć się przed podstępami niemieckiemi.

PO DOWCIP — DO ANGLJI

„Dziennik Lwowski“ opowiada o pewnej ankiecie, przeprowadzonej w Anglji przez jakiś tygodnik na temat: „Jakiego dyktatora należałoby życzyć sobie w Anglji?“ i wyciąga z tego wniosek, że

Anglicy przesycili się już w sposób całkiem widoczny systemem rządów parlamentarnych i coraz głośniej dają wyraz swym checiom w kierunku zmiany ustroju. Jest publiczną tajemnicą, że rozgoryczenie przeciwko parlamentowi rośnie i potęguje się tam niemal z każdym dniem. Parlamentaryzm, który w Anglji doszedł do zenitu, widocznie nie potrafił jednak zadowolić potrzeb kraju w następstwie czego opinja powszechna wyraża swe niezadowolenie dziś już wcale niedwuznacznie.

Może zaczekamy, aż sprawa ta w Anglji się wyjaśni? A potem możebyśmy baczną też zwrócili uwagę, jak będzie ewent. rządził ten angielski dyktator?

Bo Anglja mogłaby nas nauczyć nietylko tego, że w pewnych sytuacjach rząd silny bywa konieczny, ale zapewne i tego jak taki rząd pracuje i jak rządzi! A to nie jest mała rzecz.

Rozszerzenie sieci szkolnictwa powszechnego

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przewiduje w roku 1930/31 znaczne rozszerzenie sieci szkolnictwa powszechnego. Nowe szkoły powszechne zakładane będą szczególnie w miejscowościach kresowych.

W związku z tem przewidziane jest zaangażowanie około 250 nowych nauczycieli.

Kto wygrał?

Wczoraj, w szesnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej państwowej loterji klasowej, padły wygrane na numery następujące:

15,000 zł. na Nr. 81227.

10,000 zł. na Nr. 99990.

Po 5,000 zł. na Nr. 49219 125091 130561 188116.

Po 3,000 zł. na Nr. 56825 90361 108947 129305 136811 144797 199177.

Po 2,000 zł. na Nr. 14639 54038 98734 100854 103437 120362 147587 149651 154481 166199 180644 199896 202017.

Po 1,000 zł. na Nr. 5145 12640 23761 36216 53955 58341 60732 75082 82084 84100 92905 93991 99025 103495 107352 129624 135881 136714 145320 147054 173712 187804 188947 197498 199551 208864 209521 209582.

Po 600 zł. na Nr. 3798 5576 20870 21232 22693 22917 24637 28900 35818 37925 39093 43074 45270 60686 65465 68724 68908 82200 83798 92298 95734 112700 118640 155493 156567 187795 188305 194525 57031.

Jaka będzie pogoda?

W dniu wczorajszym rankiem w Wileńskiem, na Podlasiu, Polesiu, na Podolu i Pokuciu trwała jeszcze pogoda słoneczna i miejscami mglista. W pozostałych natomiast okolicach kraju zachmurzenie wzrosło, a miejscami w Poznańskiem, na Mazowszu i na Śląsku zaczął padać drobny deszcz.

Temperatura o godz. 7 wynosiła od — 2 st. w Wileńszczyźnie do 8 st. na Śląsku Ciesz.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno i mglisto, z deszczami, zwłaszcza na zachodzie i w środku kraju, dość ciepło. Słabe wiatry o zmiennych kierunkach.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

SPRAWY ZAGRANICZNE

O lewicy niemieckiej i Polsce

NALEŻY PORZUCIĆ DOTYCHCZASOWY SPOSÓB MYŚLENIA.

Znany pacyfista niemiecki, p. H. Schwann, umieścił w ostatnim zeszycie dwutygodnika „Die Zeit" artykuł p. t. „Niemiecka lewica a Polska".

Autor zaczyna od przytoczenia często spotykanego w Polsce zarzutu, że w polityce zagranicznej trudno odróżnić niemiecką lewicę od prawicy. Zarzut ten opiera się na tem, że również lewica niemiecka nie uznaje granic Polski, że przedstawiciele lewicy występują w Genewie wraz z przedstawicielami prawicy, i że ton niemieckiej prasy lewicowej wobec Polski często niebardzo się różni od tonu prawicowego.

P. Schwann stwierdza, że istotnie lewica niemiecka nie uznaje granic Polski, nie zamierza jednak dążyć do rewizji zapomocą gwałtu. Ma nadzieję, że kiedyś, gdy Polska i Niemcy żyć będą w ścisłej zgodzie i dużo korzyści z niej odnosić, użyją wszelkich środków, by usunąć krwawiącą ranę, jaką jest dla Niemiec granica obecna.

Wyjaśniając to stanowisko lewicy, wskazuje p. Schwann na jeszcze jeden ważny powód politycznej natury. Oto, każda rezygnacja lewicy z niemieckich dążeń narodowych musiałaby — przynajmniej przejściowo—wzmocnić prawicę, a to bynajmniej nie przyczyniłoby się do uspokojenia i lepszego ułożenia stosunków. P. Schwann ma na myśli zapewne wyborców niemieckich, którzy odmówiliby poparcia lewicy, gdyby przestała ona dążyć do rewizji granic Polski.

Dalej, podkreśla p. Schwann, że inteligencja polska lepiej zna nastroje i dążenia niemieckiej prawicy, niż lewicy. Zna jej siłę i jej nieubłaganą konsekwencję, pamięta przedwojenny ucisk, widzi wpływy nacjonalistycznej prawicy w wojsku i w sferach politycznych i nie ma zaufania do siły lewicy w Niemczech. — Nieufność ta jest zrozumiała, gdy się weźmie pod uwagę zachowanie się lewicy podczas głosowania nad umową likwidacyjną. Z drugiej zaś strony, lewica niemiecka nie zna kultury polskiej, jej literatury i sztuki — Skutkiem tego skłonna do zgody lewica w dążeniu do porozumienia używa środków, których przy lepszej znajomości psychiki polskiej napewnoby nie stosowała.

Przykładem może być idea pokojowej rewizji granic.

Jeżeli po stronie polskiej od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy podkreśla się z wielkim naciskiem, że nie wolno ruszać granic i że w szczególności nie może być mowy o zwrocie „kurytarza", to czy ma jakiś polityczny sens zapewnienie niemieckiej lewicy, że chce rewizji granic tylko w drodze pokojowej? Na czem opiera się nadzieja, że się coś zmieni i pewnego dnia — przed katastrofą wojenną, której się nie chce — będzie możliwa pokojowa regulacja granic? Z takiemi pytaniami spotykał się p. Schwann w Polsce.

Ze swej strony zauważa p. Schwann, że każda próba rewizji granic wywołuje niepokój, rozpala nacjonalizmy zainteresowanych krajów i prowadzi do wojny. Trzeba więc myśleć nie o rewizji granic, lecz o uczynieniu ich niewidocznemi i niewidzialnemi, by zamiast dzielić — łączyły. Trzeba porzucić dotychczasowy sposób myślenia o granicach, pochodzący z czasów, gdy rzeka lub łańcuch górski mógł stanowić jakąś przeszkodę.

Urzeczywistnienie idei zgody zależeć będzie od różnych czynników. Po stronie niemieckiej musi się powiększyć liczba i wpływ ludzi, pracujących aktywnie nad porozumieniem. Dotąd byli oni rzadko rozsiani po niemieckich stronnictwach lewicowych. Dopływu nowych sił spodziewa się p. Schwann od młodzieży.

W Polsce zaś powinno ustać podciąganie niemieckich dążeń politycznych pod jeden strychulec t. j. nieodróżnianie prawicy od lewicy. Trzeba sprawiedliwie oceniać dążenia i oświadczenia poszczególnych polityków. Wtedy zrobi się duży krok naprzód.

Zniżka dyskonta na 5 proc.

Decyzja Banku Rzeszy

BERLIN, 24 marca (tel.). — Dziś na zwołanej głównej komisji Banku Rzeszy postanowiono obniżyć stopę dyskontową o pół procent, to jest do 5 proc.

Pani Hanau

powróciła do więzienia

PARYŻ, 24 marca. — Pani Hanau niespodziewanie wróciła do więzienia, w którem znajdowała się przed przewiezieniem jej do lecznicy. Oświadczyła ona, iż próby przymusowego odżywiania, które stosowali lekarze do tego stopnia ją zmęczyły, że wolała wrócić do więzienia, niż pozostawać w szpitalu.

Śledztwo w sprawie ucieczki pani Hanau z lecznicy wykazało, iż użyła ona do tego celu prześcieradła, po którem opuściła się na ziemię a następnie pojechała taksówką do więzienia, dla kobiet.

Wiadomość o ucieczce pani Hanau a następnie o dobrowolnem zgłoszeniu się do więzienia wywołała w Paryżu wielką sensację.

ODPRĘŻENIE W LONDYNIE

CZY BRIAND WYJEDZIE PONOWNIE NA KONFERENCJĘ MORSKĄ?

LONDYN, 24 marca. — W obradach konferencji lodyńskiej nastąpiło lekkie odprężenie. Do Londynu przyjechał francuski minister marynarki a Briand odbył w niedzielę konferencję z ambasadorem angielskim w Paryżu. Ambasador angielski w imieniu MacDonalda prosił Brianda o spowodowanie wyjazdu do Londynu jednego z ministrów, członka konferencji dla udziału w rokowaniach. W tym stanie rzeczy nie jest wykluczone, że Briand wyjedzie do Londynu dzisiaj albo jutro.

PARYŻ, 24 marca. — Francuski minister marynarki wyjechał z Paryża do Londynu w ubiegłą sobotę. Briand pozostał w Paryżu lecz przygotowuje się do wyjazdu, który ma nastąpić dzisiaj.

„Echo de Paris" tłumaczy pozostanie Brianda w Paryżu chęcią ostatecznego wyjaśnienia sytuacji.

Dziś albo jutro nadejść ma z Tokio odpowiedź rządu japońskiego na projekt zawarcia paktu morskiego trzech mocarstw: Anglji, Ameryki i Japonji, opartego na porozumieniu między MacDonaldem i Hooverem. Pismo doradza Briandowi, aby wobec niewątpliwego faktu załamania się obrad konferencji morskiej pozostał w Paryżu i czekał na ostateczne wyjaśnienie sytuacji. — ATE.

POWODY KOLEKTYWIZACJI

OPINJA DOBREGO ZNAWCY ROSJI

BERLIN, 24 marca (tel.). — Jeden z najpoważniejszych znawców spraw sowieckich Paul Scheffer, zamieszcza w „Berliner Tageblatt" artykuł o położeniu w sowietach. Autor powołuje się przedewszystkiem na artykuł wdowy po Leninie, Krupskiej, drukowany w „Prawdzie". Krupska dowodzi, że socjalizacja uprawy roli w Rosji jest kwestją życia dla ustroju sowieckiego. Lenin, wprowadzając politykę Nepu, liczył, że będzie to stadjum przejściowe, podczas którego formy nepmańskie zostaną wchłonięte przez formy socjalistyczne. Tymczasem praktyka okazała coś wprost przeciwnego: wolna inicjatywa okazała się silniejsza i poczęła opanowywać całe życie gospodarcze. Koniecznem więc było zaniechanie Nepu i powrót do socjalizacji.

Podobny proces zarysował się i na wsi. Produkcja indywidualna na roli pozostała utrzymana przejściowo, aby być pochłoniętą przez formy gospodarstwa kolektywnego. Liczono, że rolnicy dobrowolnie uchwalą socjalizację. Tymczasem to nie stało się a chłopi poczeli zasiewać tyle, ile potrzeba im na własne potrzeby, co sprowadziło katastrofę głodu. Stalin więc postanowił wieś skolektywizować przemocą. Wywołało to takie zamieszanie, że koniecznem było cofnięcie się. Jest to jednak „peredyszka", po której konieczny jest powrót do kolektywizacji, inaczej bowiem państwo socjalistyczne, jako forma gospodarki społecznej zbankrutuje. Wywoła to niejeden wstrząs i kryzys, ale jest nieuniknione.

Scheffer wyraża powątpiewanie, czy obecna Rosja wytrzyma te wstrząsy i kryzysy, spowodowane narzuceniem formy, wprost sprzecznej z naturalnemi warunkami życia w Rosji. (Gb).

Sieroszewski

uległ wypadkowi samochodowemu.

PARYŻ, 24 marca. — Wacław Sieroszewski jadąc wczoraj wieczorem na akademję, zorganizowaną dla uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, na której miał przemawiać, uległ wypadkowi samochodowemu.

Samochód, którym jechał Sieroszewski, zderzył się z innym samochodem z taką siłą, iż został całkowicie rozbity. Na szczęście Wacław Sieroszewski odniósł tylko lekkie obrażenie prawej ręki i po nałożeniu opatrunku mógł przybyć na akademję, gdzie przemawiał. — Pol. Aj Tel

POLSKIE ZWYCIĘSTWO

PO ZAWARCIU TRAKTATÓW Z NIEMCAMI.

BERLIN, 24 marca (tel.). — Niemiecka prasa nacjonalistyczna nie przestaje podkreślać „zwycięstwa polskiego" przez zawarcie traktatu handlowego i likwidacyjnego. Powołując się na niektóre dzienniki polskie „Deutsche Allg. Ztg." — podkreśla, iż „zwycięstwo" swoje Polska zawdzięcza wpływom zewnętrznym. W czasie najgwałtowniejszych walk o traktat likwidacyjny, np. korespondent „Ill. Kurjera Codz." pisał z Lipska z całą pewnością, że traktat zostanie podpisany, gdyż w tym samym momencie szwedzki król zapałczany Ivar Kreuger, w swojem i amerykańskiego kapitału imieniu, wywierał nacisk na rząd niemiecki w kierunku przyjęcia tego traktatu. Podobny nacisk czyniony był na rząd niemiecki ze strony mocarstw zachodnich.

Dla Francji ustalenie gospodarczo - politycznych stosunków na wschodzie powojennej Europy było zawsze kwestją pierwszorzędną.

Dla Anglji i Amreyki ze względów politycznych było to bardziej obojętne, lecz ważne ze względów gospodarczych. Naprzód dla ustalenia gospodarczo-kredytowego rynku środkowej Europy. Następnie dla otwarcia drogi do przyszłych stosunków z Sowietami, których Polska jest bezpośrednim sąsiadem.

Dla Anglji konsolidacja Polski ma jeszcze i to znaczenie, że w ten sposób Sowietom staje na drodze jedna z najpotężniejszych potęg militarnych. O polskiej zbrojnej krucjacie przeciw Sowietom nie może być mowy. Polska najlepiej ma zabezpieczone granice wschodnie, dopóki sąsiad jej z tej strony jest słaby i rozdzielony. Na tem wygrywa również i zachód. Dlaczego jednak — pyta z goryczą „Deutsche Allg. Ztg." — tego dobrego interesu mocarstwa zachodnie nie zrobiły z Niemcami? (Gb.).

Przeciw planowi Younga

Zdecydowane wystąpienie Stahlhelmu

BERLIN, 24 marca. — Prezydjum Stahlhelmu uchwaliło rezolucję protestującą przeciwko planowi Younga.

— „Stalowy Hełm" — brzmi rezolucja — zdecydowany jest wykorzystać każdą okazję, aby zerwać kajdany traktatu wersalskiego nałożone na Niemcy.

Rezolucja stwierdza, iż „Stalowy Hełm", który gromadzi dawnych żołnierzy frontowych nie zapomina, iż Hindenburg jest dawnym marszałkiem niemieckim i zwycięzca z pod Stannenbergu. Żołnierze frontowi zgrupowani w „Stalowym Hełmie" mają kult dla pierwszego żołnierza starej armji niemieckiej, jednakże nie mogą być posłuszni Hindenburgowi, który w roli Prezydenta położył swój podpis pod planem Younga, który utrwala niewolę niemiecką i sankcjonuje zobowiązania oparte na kłamstwie, o winie Niemiec za wybuch wojny światowej.

NOWE EMISJE

pożyczek amerykańskich

Banc America Blair Corp. i inne banki podały do wiadomości, że w dopełnieniu wypuszczonej już emisji 5 milj. dol. pożyczki elektrycznej miasta Sedneyu, wkrótce dokonaną będzie emisja dalszej 5-miljonowej pożyczki, by osiągnąć ogólną cyfrę 10 milj. dol.

W kołach Wallstreet omawiają zamiar wydania przez Union Oil Co. California bonów, na ogólną sumę 15 — 20 milj. dol. na prawach akcyj. Pożyczka ta ma być użyta na rozbudowę przedsiębiorstwa.

4-procentowe obligacje amerykańskiej emisji Koninklijke mają wynieść 40 milj. dol., nie jak przedtem zamierzano 100 — 80 milj. dol. Kurs emisyjny wynosi ca 89 proc. Powzięto przytem plan zamiany pierwszych akcyj na 5-procentowe obligacje.

Ostatnie posiedzenie

w sprawie rozejmu celnego.

GENEWA, 24 marca. — Dziś o godz. 5-ej popołudniu odbędzie się ostatnie posiedzenie konferencji rozejmu celnego. Uczestnikom konferencji przedstawione będą do podpisania trzy dokumenty: 1) konwencja o stabilizacji europejskich stosunków handlowych, która zawiera postanowienia utrudniające podwyżkę ceł ochronnych w ciągu najbliższego roku, 2) protokół o dalszych rokowaniach w sprawie zniesienia ograniczeń krępujących rozwój handlu, 3) protokół końcowy.

Jeżeli te dokumenty nie będą podpisane na dzisiejszem posiedzeniu, wówczas złożenie podpisu zostanie odroczone do 15-go kwietnia. Wstępne głosowanie, które urządzono w ubiegłą sobotę, wykazało, iż tylko pięć państw gotowych jest podpisać projekty bez zastrzeżeń, dziewięć państw prawdopodobnie podpisze, reszta uczestników wyczekuje na instrukcje swych rządów, które mają nadejść w niedzielę i poniedziałek. — Pol. Aj. Tel.

Podwyższenie cła

na nierogaciznę do 27 mk.

BERLIN, 24 marca (tel.). — Według brzmienia noweli celnej z grudnia ub. r. cło na nierogaciznę winno być o 50 proc. podwyższone lub zmniejszone, stosownie do tego, czy przeciętna cena w czasie 4-ch ostatnich notowań spadnie poniżej 70 mk. lub podniesie się powyżej 85 mk.

Ponieważ jednak na berlińskim rynku z powodu silnego napływu nierogacizny litewskiej i oczekiwań wzmożonego ruchu ze względu na polski kontyngent, na czterech ostatnich targach cena spadła poniżej 70 mk., cło na nierogaciznę w najbliższych dniach podniesione zostanie do 27 mk.

O ile podwyższenie cła sprawi, że ceny powrócą znowu do 70 mk., dawna stawka 18 mk. zostanie utrzymana.

ŻYCIE RELIGIJNE

Wątpliwe argumenty

SUKURS P. SŁONIMSKIEGO P. BOYOWI - ŻELEŃSKIEMU.

Wówczas, gdy p. Boy - Żeleński na łamach **„Kurj. Porannego"** walczy z nauczaniem religji katolickiej w szkołach — w **„Wiad. Literackich"** (nie wiadomo dlaczego włączających akcję antyreligijną do swego programu) występuje przeciw nauczaniu religji żydowskiej, p. Antoni Słonimski, wychowany, jak sam mówi, w wierze katolickiej.

P. Słonimski, popierając akcję p. Boya, zaznacza:

— Pamiętać jednak należy, że nauka chrześcijańska jest bliższa duchem człowiekowi współczesnemu, że Nowy Testament— to piękne i natchnione dzieło, a nauka religji żydowskiej obraca się w ponurym i barbarzyńskim mroku Starego Testamentu.

Ale:

— **Etyka chrześcijańska, jak i teoretyczny komunizm, nie dała się jeszcze zrealizować w życiu...**

Więc p. Słonimski stawia niejako na jednym poziomie chrystjanizm i komunizm, najwyższy idealizm i poziomy materjalizm, sprowadzający człowieka, w najlepszym razie, do roli bezwolnej jednostki w społeczeństwie termitów.

Nieprawdą jest, że etyka chrześcijańska nie dała się jeszcze zrealizować w życiu. A pierwsi chrześcijanie? A idące przez wieki liczne przykłady ludzi, żyjących ściśle według nauki Chrystusa, których i dziś nie brak? A rola etyczna chrześcijaństwa w rozproszeniu ciemności barbarzyństwa po upadku świata starożytnego?

P. Słonimski zbyt pośpieszne wydaje sądy i dlatego zbyt płytkie.

Stary Testament p. Słonimski wyśmiewa i znieważa, złośliwie wywlekając różne ustępy, mające świadczyć rzekomo o braku etyki w religji mojżeszowej, w istocie zaś stwierdzający tylko niski stan moralny i przewrotność charakteru starożytnych żydów. P. Słonimski winien wiedzieć i pamiętać, iż szczytna nauka Chrystusa, którą, jak widać, sam szanuje, wywodzi się jednak ze Starego Testamentu, bo Chrystus nie przychodził na ziemię, by niszczyć Zakon i proroki, ale by naukę Zakonu ulepszyć i uszlachetnić. Dlatego też chrześcijanin nie wyśmiewa Starego Testamentu, ale szanuje te księgi święte Izraela.

Inna rzecz żydowskie podręczniki religji, obowiązujące w szkołach. Według tego co pisze p. Słonimski — powinny one być corychlej oczyszczone z krętactw talmudystycznych, istotnie nieetycznych. Oto p. Słonimski wygrzebał w podręczniku: **„Zasady religji"**, napisanym przez p. Kopelmana, byłego, czy aktualnego nauczyciela szkół handlowych Zgromadzenia Kupców i szkoły realnej 7-mio klasowej W. Wróblewskiego, taką interpretację 8-go przykazania (numeracja żydowska):

— Ósme przykazanie zakazuje nam przywłaszczania sobie cudzej własności jakimkolwiek bądź sposobem. Powinniśmy też **powstrzymywać** się od oszustwa, podstępu, łudzenia, kłamstwa, lichwy, fałszywej miary i wagi.

P. Słonimski zauważa:

— Bardzo subtelna stylizacja. Kradzież jest zakazana. Jeżeli jednak chodzi o oszustwo czy o fałszywą wagę, wtedy powinniśmy się jedynie powstrzymywać...

Historja, rzeczywiście, wesoła, lecz ogromnie przez to smutna.

Stąd wniosek logiczny: — wykształceni, światli żydzi powinniby pomyśleć o odpowiednich podręcznikach nauki religji i wyrugować nieetyczną bibułę Kopelmanów, widać zbytnio rozczytanych w Talmudzie babilońskim...

Myli się jednak p. Słonimski, gdy twierdzi, że źródło tej nieetycznej nauki leży w Biblji, na dowód przytaczając ustęp o wypożyczeniu przez żydów u Egipcjan naczyń srebrnych i złotych przed wyjściem do Ziemi Obiecanej i o przywłaszczeniu tych przedmiotów, czyli o ograbieniu podstępem Egipcjan. Czytając dalej Biblję, dowiedziałby się p. Słonimski, że za te i inne podobne „cnoty" żydzi „lud twardego karku" przez lat czterdzieści musieli błąkać się po puszczy i dopiero nowe ich pokolenie, zrodzone po wyjściu, dotarło do Palestyny. Kara nie minęła tylko p. Kopelmany czy Saniny tego małym Dawidkom i Riwkom nie tłumaczą.

Zdaje się nam jednak, że akcja przeciw talmudystom z ich podręcznikami religji, powinna być prowadzona we właściwych pismach, przeznaczonych dla żydów, lecz nie w **„Wiadomościach Literackich"**, które czytają i nie żydzi.

Ale p. Sł. chodzi nie o poprawianie żydowskich podręczników, lecz o usunięcie religji ze szkoły, o sukurs p. Boyowi za pomocą argumentów żydowskich.

L. R.

DRAMATYCZNY LIST

NIEWOLA BOLSZEWICKA GORSZA OD EGIPSKIEJ.

J. Em. Ks. Kardynał Kakowski otrzymał list z Rosji sowieckiej, opatrzony licznemi podpisami, błagający o ratunek. Treść tego listu, pisanego przez ludzi prostych, mówi sama za siebie o strasznych warunkach bytowania ludności w Rosji sowieckiej. List ten podajemy w całości:

„Będąc w wielkiem uciemiężeniu w niewoli bolszewickiej, gorszej może, niż niegdyś egipskiej, robimy ostatni wysiłek ratowania się i dlatego odzywamy się do Arcypasterza Warszawskiego, jako do ojca, gdyż mamy pewność, że wstawi się za nami, by przyśpieszono nas ratować.

Od kilku lat wyglądamy wybawienia, nie mniej może, niż dusze czyśćcowe i nadzieja żywieni jakoś egzystowaliśmy, chociaż masa lepszych ludzi, jak duchownych tak i cywilnych, powysyłano albo w Sołówki, albo w lepszy świat. Obecnie do szczętu nas docięto, bo pod przymusem nasze dzieci szkolne a także i robotnicy muszą składać podpisy o zniesieniu kościołów, dla nas drogich, i również świątyń innych wyznań.

Odbierają nam majętność i ruchomą i nieruchomą i obranych w kilka dni, a bywa, że i w kilka godzin, wysyłają niewiadomo gdzie, może w tundry, albo w błota jakie. Nieposłusznych wygnańców, co sobie nie życzyli podpisać się, że bez przymusu wyjeżdżają, trzymano po kilka dni w oberżach i stajniach, przy mrozie, z małemi dziećmi: były wypadki, że niemowlęta przychodziły na świat w tychże oberżach i stajniach, a wielu sobie życie skrócało.

A co nasi duchowni cierpią! Chyba, że wszystkie męki odbęd na tym świecie. A ilu zostało zamordowanych i jeszcze żyjących zakopanych.

A co cierpią te dzieci szkolne, których widziano w kościele, jakie drwiny słyszą i czytają o Bogu, Chrystusie Panu, o Ojcu Św.!

Podpisy dla kollektywizacji najczęściej zbierają się przy pomocy nagana pod hasłem: kto przeciw kolektywa, ten przeciwko sowieta, a kto przeciwko sowieta, temu kula w łeb! A to my głodni i nadzy, bez głosu, bo głosu nie mają zacniejsi ludzie, nie mogą oni nic kupić, ani gdzie pracować, ani mieszkać gdzie bo powypędzano ich z własnych mieszkań, a w innych nie mają prawa registrować się. Końca nie byłoby pisać o wszystkich naszych mękach i nieszczęściach, a tu tak trudno pisać. Kąta niema, gdzie nie byłoby szpiega i przez ostrożność nie możemy zebrać jeszcze tyle podpisów, iluby je z chęcią złożyło.

Czekając ratunku nietylko my, katolicy, zwracamy się do naszego Arcypasterza, ale też ludzie i innych wyznań, którym odebrano ich świątynie, prosząc, by za nami Dostojny Arcypasterz wstawił się u Ojca Św., u naszego i u innych narodów. Niech bolszewicy, odebrawszy wszystko, przynajmniej Boga nam zostawia". — (KAP).

PRZEŚLADOWANIE POLSKOŚCI

O UKRÓCENIE HAKATY NA WARMJI.

(Korespondencja własna)

Oczekujemy tu z wielką niecierpliwością nominacji nowego biskupa na starą diecezję warmińską. Jest nas tu spora gromada Polaków; niestety nie wolno nam być nimi i czuć się nimi nietylko w miejscach publicznych, ale i w niektórych kościołach. Niestety, nie wszyscy duchowni szanują tu naszą tradycję polską, owszem starają się nas germanizować, utrzymują nawet żywe stosunki z pruską i nawskroś luterską „Heimatsdienst", którą tu trzęsie osławiony b. kierownik niemieckiej akcji plebiscytowej, niejaki Worgitzki.

Pamiętamy tu takiego hakatystę, ks. Weichsla w Szenwinie, którego nawet biskup, sam Niemiec, niezbyt dla Polaków przychylny, ś. p. ks. Bludau, musiał suspendować za rozmaite wykroczenia. Proboszczowie - hakatyści redukowali nam nabożeństwa polskie i uczyli dzieci katechizmu w niezrozumiałym dla nich języku.

Polacy na Warmji proszą gorąco Boga o to, by Stolica Apostolska naznaczyła im biskupa, któryby uwolnił diecezję warmińską od hakatystycznych eksperymentów i tem uchronił sumienia wiernych od ciężkiej rozterki, a dusze młodzieży od obojętności religijnej, która wchodzi do serca wtedy, kiedy się używa przymusu w używaniu języka obcego. Pragniemy czcić Boga w języku naszych ojców i dziadów, po naszemu, po polsku.

Adam Alski, Warmjak.

Obrazki z życia

WYLUDNIONE WIĘZIENIE. — ŻONA REGENTA — ZŁODZIEJKĄ. — DON JUAN KARZEŁ.

KRYZYS.

— Więc pan dyrektor powiada, że nie ma co robić na swem stanowisku?

— Tak. I wogóle wydaje mi się niepotrzebny cały ten olbrzymi aparat więzienniczy, skoro...

— Skoro?

— ...niema już w naszych więzieniach dostatecznej liczby więźniów. Nie wiem, czy ludzie przestali popełniać tyle występków, co dawniej, czy serca sędziów są dziś bardziej wrażliwe — dość, że zamiast przewidzianych w londyńskim Jolloey 800, mam ledwie 320 pacjentów. Dwa inne więzienia stoją pustkami i ogłosiłem konkurs na ich wynajem na cele użytkowe.

* * *

Taką rozmowę prowadzono w londyńskiej Inspekcji więzień. Kiedyż to u nas zajdzie podobne zjawisko, jak w Szwecji, która już zniosła, i w Anglji, która znosi swe więzienia. Tymczasem rok 1929 wykazał u nas wzrost przestępczości o 25 procent. Nie można tu przytem zwalać wszystkiego na kryzys. W Anglji odczuwa się również kryzys gospodarczy. Niestety, u nas z kryzysem gospodarczym idzie w parze kryzys moralny.

I TAK BYWA.

— To chyba muszą być duchy — żalił się portjer pałacu regencji pruskiej w Berlinie. Po wczorajszem przyjęciu znów zginęło kilkanaście sztuk sreber z zastawy stołowej. A goście — sama śmietanka. Zresztą trzech przebranych detektywów pilnowało wszystkiego.

* * *

Dr. Momm prezydent regencji nerwowo chodził po swym gabinecie.

— Więc znowuż to samo! Kto może być sprawcą?

Wtem zadźwięczał telefon.

— Tu prezydjum policji. Sprawca odkryty. Jest to...

— Co pan mówi? To halucynacja, niemożliwe, nie uwierzę!...

— Mamy niezbite dowody.

* * *

Prezydent dr. Momm siedział jak skamieniały z bólu i przerażenia.

Chwycił nagle za pióro i zaczął szybko pisać:

Do pana ministra spraw wewnętrznych.

„Wobec wyniku śledztwa w sprawie kradzieży sreber...

Nie! nie mogę.

Przekreślił. Podarł.

I napisał krótko:

Pod wpływem głębokiej depresji nie czuję się zdolnym do pełnienia swych obowiązków. Proszę o dymisję.

* * *

Gdy minister przyjął dymisję, w zamkniętym powozie odwożono do aresztu... żonę prezydenta dr. Momma, która dopuszczała się kradzieży sreber i sprzedawała je na potrzeby swej garderoby.

Po aferze braci Sklarek, Berliner ma nową niebywałą sensację.

* * *

DON JUAN — KARZEŁ.

— „Don Juan" Rittnera. Nie jestem zachwycona. "Don Juan" w sztylpach ze szpicrutą — to nudne i trywjalne.

— Czy pani chodzi o akcesorja czy o wartość człowieka? Czyż pióropusz i szpada u boku rozgrzeszają Don Juana?

— No, nie! Ale, wie pan, dodają mu uroku. "Don Juan" Zorilli jest piękny nietylko jako uosobienie męskiej siły, ale jako junak, człowiek poświęcenia i serca.

— Dawne kobiety były niedostępne, dumne. Dzisiaj jest inaczej.

— Więc pan oskarża współczesną kobietę o niski poziom nowoczesnych Don Juanów?

— Tak! Proszę, niech pani mi wskaże w dzisiejszem społeczeństwie drugą Inez, zdolną podnieść i okupić swą miłością małość Don Juana.

— Pan zbyt uogólnia. Są jeszcze piękne dusze wśród kobiet.

— W każdym badź razie nie widzę ich wpływu na życie mężczyzn. Natomiast niezmiernie rozpowszechnił się typ kobiety nieopanowanej, łatwej do zdobycia.

W sprawie postępowania honorowego

Stanowisko Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej.

W ostatnich czasach obiegła prasę codzienną wiadomość o wypadku odmówienia przez wybitną osobistość zadośćuczynienia honorowego ze względów zasadniczych z powołaniem się na przynależność do Sodalicji Marjańskiej.

Celem usunięcia nieporozumienia podpisani członkowie Zarządu Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej w Polsce uważają za konieczne stwierdzić, że o ile dla sodalisów, jako obowiązanych do szczególnie ścisłego przestrzegania przepisów Boskich i kościelnych — pomijając już postanowienia kodeksu karnego wykluczone jest oczywiście udzielanie zadośćuczynienia z bronią w ręku, o tyle niema przeszkód, aby udzielali zadośćuczynienia honorowego wszelkich innych rodzajów i w tym celu poddawali się procedurze, w takich wypadkach praktykowanej, jako to wyznaczaniu pełnomocników, oddawaniu sprawy sądowi honorowemu i t. p.

Owszem, etyka chrześcijańska nawet nakazuje każdemu katolikomi, a tem bardziej sodalisowi naprawić każdą krzywdę, wyrządzoną bliźniemu na honorze.

W każdym razie, o ile sodalis wmieszany jest w jakimkolwiek charakterze w sprawę honorową, nie może w żadnem stadjum postępowania honorowego pozostać najmniejsza wątpliwość, że do pojedynku dojść nie powinno i nie może, co sodalis zgóry zaznaczać jest obowiązany.

Za wydział Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej: (—) O. Romuald Moskała T. J. gen. Moderator; Adam Konopka, prezes; Józef Siess, sekretarz. Członkowie Zarządu: (—) dr. Emil Dymiński z Krakowa; Stanisław Szczaniecki z Poznania; inż. Aleksander Hauke i dr. Stanisław Okęcki z Warszawy; Zygmunt Żeleski ze Lwowa. (KAP).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ciężkie położenie wsi polskiej

NIESŁYCHANE PRAKTYKI EGZEKUTORÓW PODATKOWYCH.

Od jednego z naszych Czytelników, włościanina z Małopolski wschodniej, otrzymaliśmy niezwykle ciekawy list, malujący dosadnie ciężkie położenie wsi polskiej, oraz niesłychane praktyki władz skarbowych.

Wieś Sokołów, poczta Złotniki

Nastały obecnie tego rodzaju czasy, że człowiek z bólem serca zmuszony zostaje odmówić sobie zaprenumerowania gazetki. Jedynym dochodem moim to produkta rolne, które jak wiadomo, straciły swą wartość do tego stopnia, że nawet nie zwracają wkładów poczynionych na uzyskanie tychże. Troskliwa opieka, jaką Opatrzność nas darzy za pośrednictwem naszego Rządu do tego nas doprowadziła, że jakkolwiek mając możność spieniężyć w jesieni zeszłego roku nasze zboże po cenie jeszcze przystępnej, bo żyto po 20 i 22 zł. za centnar i opłacić następnie podatki i inne najniezbędniejsze potrzeby, to jednak tego nie uczyniliśmy.

A dlaczegóż? spytacie panowie... Oto dlatego, że ufni w życzliwą pomoc, skorzystaliśmy z taniej na pozór t. zw. pożyczki pod zastaw zboża, w nadziei, że może cena tego zboża z wiosną podejdzie w górę i że następnie z łatwością będzie można i zaciągniętą pożyczkę spłacić i zatrzymać coś jeszcze na przednówek.

Niestety, spotkał nas jedynie bolesny zawód! Bo oto w dniu 1 marca zmuszeni byliśmy płacić pierwszą ratę otrzymanej pożyczki ale na spłatę jej sprzedaliśmy dwa razy tyle zboża niż bylibyśby w jesieni zeszł. roku na uzyskanie takich pieniędzy sprzedali. Lecz to nie koniec, czekają bowiem nas dwie jeszcze takie raty, t. j. w dniu 1 maja i 1 czerwca b. r. Z czego zdołamy je zapłacić... to jedynie Bóg raczy wiedzieć! Zeszłego roku zarodziło się nam dość licho zboże, ziarno jego wskutek silnych upałów stało się podobne do pośladu z lat innych. Przytem porobił nam oddawna niespotykany ogrom myszy tyle szkód w naszych stożkach i stodołach, że zdaje się nam jakby sprzysięgło się przeciw ciężkiej naszej doli wszystko!

Nadesłano na naszą i sąsiednie wioski całą falangę egzekutorów podatkowych, którzy ściągają w bezwzględny sposób podatki. Zmuszeni więc zostali, biedni rolnicy, sprzedawać swe zboże tutejszym żydkom za bezcen.

Zdarzały się wypadki, że do jednej chaty wpadało nawet po dwóch takich egzekutorów, sporządzając dwukrotnie protokóły zajęcia za jedną i tę samą pozycję podatkową. W przeciągu zaledwie jednego tygodnia ściągnęli z wioski Sokołów przeszło 7 tysięcy zł. A gdy przyszło do podziału ściągniętych opłat egzekucyjnych pomiędzy siedmiu egzekutorów, wówczas wybuchały między nimi kłótnie, nie mogli się bowiem pogodzić co do zapłaty za ich czynności egzekucyjne, co wywołało wśród ogółu tutejszych płatników jaknajgorsze wrażenie.

Uznajemy, że musimy płacić podatki, gdyż Państwo bez takowych ostaćby się nie mogło, ale nie możemy zrozumieć, dlaczego do ściągania podatków wysyła się ludzi nie mających elementarnych wiadomości o rachunkach. Na poparcie mego spostrzeżenia podaję wypadek, gdzie pewien z pośród wspomnianych egzekutorów obliczył, że 1+2=4, a kierownik tych egzekutorów przy sposobności wystawiania kwitu naczelnikowi gminy, pomylił się w dodawaniu o 40 zł. na szkodę naczelnika.

Po odjeździe chlubnie zapisanych w kronice naszej wioski egzekutorów podhajeckich dowiedzieliśmy się o uldze w opłacie podatków, wydanej przez Ministerstwo Skarbu w celu ułatwienia rolnikom przetrwania ciężkiego położenia wskutek niepomyślnej konjunktury dla rolnictwa. Oczywiście, że ulga ta pozostała dla nas tem, czem jest musztarda po obiedzie.

Uważamy to za kpiny z nas, a za prawdę to, co pewien rolnik powiedział: „Zrobiłeś chłopie interes na pożyczce danej ci pod zastaw zboża, pociesz się teraz przynajmniej ulgą w sprawie odroczenia spłaty podatków, zadowolnij się postną kartoflanką i czystą wodą, podwiązuj obdarte buty sznurkami, gdyż nowych już nie kupisz, przykrywaj gnaty swe łachmanami. Ciesz się, że przynajmniej jeszcze całą skórę na sobie masz, wszak powiadają, że ich masz siedem, więc gdy ci z wierzchu jedną zedrą pozostanie ci jeszcze sześć".

Kontyngenty niemieckie

ustalone w traktacie handlowym

Dla wielu rodzajów towarów, których wwóz dotychczas był do Polski wzbroniony, obecny traktat handlowy ustalił dla Niemiec pewne kontyngenty. Najważniejsze wśród nich są: materjały i wyroby tytuniowe (Polska tar. celna poz. 56, 2, 3, 4, 5, 6, 7) — 6.000 podwójnych centn.; wyroby porcelanowe (poz. 76, 3, 4, 5, 6) — 7,000 podw. centn.; szkła lustrzane i t. d. (poz. 78, 1, 2, 3, 4, 5, 6). — 6,000 podw. centn.; wina w beczkach i t. d. (poz. 28, 1) — 4,500 hl.; wina we flaszkach z jagód winnych (poz. 28, 2a) — 3,000 hl.; wina musujące (poz. 28, 2b) — 20,000 flaszek; fortepiany i pianina (poz. 172, 1a, 2) — 1,000 sztuk; pociągowe wozy osobowe (poz. 173, 8) — 12.000 podw. centn.;

Kontyngenty te nie odpowiadają jeszcze w zupełności życzeniom niemieckim. Jest jednak nadzieja, że po przystąpieniu Polski do Konwencji Genewskiej, znoszącej ograniczenia wwozu i wywozu, w większej mierze życzeniom niemieckim będzie uczynione zadość.

Ceny ochronne

przeciw polskiemu kontynentowi węgla kamiennego.

Wobec znacznie niższych kosztów produkcji węgla kamiennego w Polsce, niż w Niemczech, oraz wobec przyznanego kontyngentu polskiego węgla dla Niemiec, powstała obawa konkurencji na węglowym rynku niemieckim na niekorzyść cen niemieckich. By uniknąć obniżenia cen na wewnętrznym niemieckim rynku węglowym, jednocześnie z podpisaniem traktatu handlowego, przedstawiciele przemysłu węglowego obydwu stron podpisali układ, na mocy którego polski węgiel, importowany do Niemiec, zachowuje cenę węgla niemieckiego tej samej jakości.

GIEŁDA

WALUTY

Dolar Stanów Zjedn. 8.92 — 8.88.

DEWIZY

Belgja 124.71 — 124.69; Londyn 43.51 — 43.29 i pół; Nowy Jork 8.927 8.887; Paryż 35.03 — 34.85; Praga 26.49 i pół — 26.37; Szwajcarja 173.16 — 172.30; Włochy 46.85 — 46.61; Wiedeń 126.01 — 125.39; Gdańsk 173.96 — 173.10.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89 i pół. Rubel złoty 4.68 i pół. W obrotach pozagiełdowych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych: Berlin 212.84.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 125.00 — 125.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.25 — 76.00; 5 proc. konwersyjna 55.00; 6 proc. poż. dolarowa 75.50 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 50.00 — 50.25.

AKCJE

Bank Polski 168.00 — 167.75 — 168.00; Węgiel 53.00; Ostrowiec 54.00; Starachowice 21.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocna. Podaż listów zastawnych mała. Dla akcyj tendencja słaba, obroty w dalszym ciągu bardzo małe.

Z teatru Letniego

„MAMAN DO WZIĘCIA" — KROTOCHWILA W W 3-CH AKT. ADAMA GRZYMAŁY - SIEDLECKIEGO. REŻ. E. CHABERSKI, DEKORACJE A. ALEKSANDROWICZA. IL. MUZ. W. KRUPIŃSKIEGO.

„Maman do wzięcia" przybyła do Warszawy z furą laurów poznańskich, wileńskich, krakowskich i bydgoskich, poprzedzona famą o beczkach złota, jakie przyniosła autorowi. Na premjerze w stolicy wysiadła „Maman" z wozu Tespisowego wśród takiego huku braw i śmiechu, że najzgryźliwsi pesymiści przyznać musieli, iż teatr szturmem wzięła.

Przypatrzmy się tej płochej przezabawnej sztuce, która stała się istnym magnesem dla publiczności, — i to magnesem do którego lgnęły tłumy na „Pewuce" przez 160 wieczorów!

„Maman" spełniła pragnienie, powtarzane przez trzy pokolenia recenzentów:

— „Farso polska, zjaw się nareszcie! Uwolnij nas od importu obcych bawidełek!".

Do niedawna było w modzie biadanie, że posiadamy z zakresu krotochwili tylko jednego „Żołnierza Królowej Madagaskaru" gdy cudzoziemcy okupują nasze sceny całemi armjami fars. Później, na złość Reducie Osterwy, zdegradowano z komedji na farsę „Dom Otwarty", Bałuckiego, a na przekór mnie wykazano stuprocentową farsowatość „Ludzi Tymczasowych" Kaweckiego...

Bądź co bądź, nawet z takiemi aneksjami, garnizon fars rodzimych nie był liczny... Z tem większą zatem przyjemnością witać należy „Maman do wzięcia".

W sztuce tej uzupełnił Siedlecki słynną „Galerję swoich bliźnich". Lecz jeśli w zbiorze jego nowel przeważał styl A. Orłowskiego i Kostrzewskiego, to w utworze teatralnym góruje raczej smak Kamila Mackiewicza, który książkowe wydanie „Maman" zilustrował.

Szereg typów otwiera tutaj Wawrzyniec Wspaniały, szlachcic kresowy, ogarnięty manją spekulacji na obcym sobie terenie wielkomiejskim, tak samo jak jego prototyp z „Cudzoziemszczyzny" Fredrowskiej był pochłonięty anglomanją. Dla jego żony o sercu poetycznem, a prozaicznych apetytach szukaćby trzeba pierwowzoru w „Ciotuni", czy w Anieli z „Dam i Huzarów". Fredrowskim również rodowodem (na opak!) poszczyciłby się mógł także Jupiter z czarnej giełdy, — mały złodziej do wielkich interesów.

Fredrowskie chwyty w kilku postaciach Siedleckiego przypomniały publiczności, iż znakomite jego studjum o ojcu komedji polskiej ogłaszane w licznych fragmentach przed laty, — jeszcze dotychczas nie zostało wydane w książce... Zdumiewający to i gorszący objaw abnegacji wydawniczej! Znacznie skwapliwiej sięgnięto przecież po „Maman do wzięcia"...

Pierwszy akt tej sztuki wprowadza nas do dworu kresowego na trzpiotowaty sejmik ziemianek, pokazany w karykaturze.

„Maman do wzięcia", nominalna pani domu, ucieka w marzeniach od wszystkiego co ją otacza. Obca swojemu warsztatowi pracy, nie pojmująca swych zadań realnych, podnieca się ona literackiemi reminiscencjami do przyszłych przygód erotycznych. Planuje, że je urzeczywistni podczas karnawału w Warszawie, dokąd wybiera się również i jej mąż, manjacko łakomy na złote runo spekulacji, w które go wciąga majestatyczny przechera, zwany „Jupiterem".

Siedlecki pomysłowo usymbolizował jednostajność życia wiejskiego, — tak nieznośną dla nerwów histeryczek, — w scenie ostatniej aktu I-go. Czterech mężczyzn, — istny gabinet starożytności, — pastwi się wtenczas mimowoli nad poetyczną „Maman", powtarzając jej ciągle prozaiczną nowinę — o zwózce kartofli.

W akcie II-gim mamy bajeczną karykaturę karnawału stołecznego. Na balach, jak wiadomo, załatwia się przeróżne interesa podejrzanej natury. Autor zaznajamia nas tutaj nietylko z hurmą brukowych obwiesiów, ale z nowym, najbardziej interesującym typem w jego sztuce — rotmistrzem Mohiłowiczem.

W tym kresowym bałagule o sercu poczciwem widzimy jakby protest — dziwaczny i zabawny — przeciwko rozpanoszonemu „Jupiteryzmowi" złodziejstwa.

Ten rotmistrz staje się na chwilę mimowolnym pocieszycielem „Maman", która, „niezrozumiana" i w Warszawie, powraca na wieś z obrabowanym, lecz nie wyleczonym z manji spekulacyjnej, małżonkiem.

Na kanwie powyższej rozsnuł Siedlecki mnóstwo scen przezabawnych. Z temperamentem rasowego pisarza przemienił atrament w żywą krew, więc — nigdzie prawie nie szeleści papier w psychologicznych zarysach jego karykatur, sympatycznych dla polskiej publiczności szerokiej.

„Maman do wzięcia" jest krotochwilą bez maski: — Chce bawić i robi to umiejętnie. Nie jest to widowisko dla młodzieży: — za dużo tu jurnego rozmachu, zawiele chichotu, prawie sprośnego. Taki sam chichot rozbrzmiewał często w starosarmackich fraszkach krotochwilnych. U Grzymały Siedleckiego zaznacza się wyraźnie pewnie rozdwojenie zamiłowań, znamien ne również dla pisarzy z „okresu złotego". Naprzykład, obok swawolnych fraszek — dostojna wzniosłość „Wojny Chocimskiej" uderza w dorobku piśmiennic czym Wacława Potockiego. Tak samo u Grzymały Siedleckiego: — obok przedziwnego polotu myśli i polszczyzny namaszczonej, a świetnej, obok dzieł poważnych, — znajdujemy nieraz u niego koncept dwuznaczny, lub wyskok rozwydrzonego humoru.

Grano „Maman" wyśmienicie. P. Ćwiklińska w roli tytułowej stworzyła typ uroczej histeryczki — bez cienia histerji. I to w dodatku typ prawdopodobny, dzięki mistrzowskiej, choć niezupełnie zgodnej z rolą, grze. Huczne brawa przy otwartej kurtynie wywoływał też prawie każdem słowem, lub nawet tylko chrząknięciem, czy mimiczną gierką mistrz Węgrzyn, niezrównany bałaguła — ułan.

Antoni Fertner, — zmieniwszy żargon mniejszościowy na kresowy, — śmieszył do łez wybornym komizmem. Znakomity artysta był wspaniałym okazem Wawrzyńca Wspaniałego z Pipidówki Kowelskiej.

Uroczo grała kresową „cudziewoję" — jakby stworzona do tego — p. Lindorfówna. P. Gella, jako podstępna Kici - Kici, łasiła się rezolutnie i sprytnie do kieszonki wujaszkowej, a p. Mirska zacną „Herod Babą" powiększyła swoją kolekcję wybornych ról charakterystycznych.

P. Tadeusz Frenkiel był doskonałym „naciągaczem" w stylu majestatycznym.

W roli miniaturowej wyróżnił się kapitalną maską i swoistym stylem gry p. Kurnakowicz. Wyborne epizody stwarzali pp. Solarski, Jarszewski, Rapacki i Gielniewski, na czele całej rzeszy innych wybitnych artystów, grających sprawnie w myśl wskazówek reżyserskich dyr. Chaberskiego.

Zjawienie się na scenie senjora polskich aktorów, sędziwego artysty Władysława Krogulskiego, powitano salwą braw.

„Maman" ma zapewnione wielkie powodzenie. Gdyby doszukiwać się w niej — na upartego — dominanty ideowej, to może znalazłoby się ją w dawnych słowach Siedleckiego, iż — „Każda epoka historyczna ma swoje dobro i swoje zło. Kto chce żyć, musi przyjąć do wiadomości zło dnia dzisiejszego".

Otóż to zło współczesne, rdzą głupoty zżerające polskie zboże i jego niektórych wytwórców, pokazał autor w swojej sztuce dobitnie, lecz — jak przystało komedjopisarzowi — na wesoło.

St. M.

ZE SWIATA

KOLEKTYWIZACJA ŻYCIA DZIECI

NA UKRAINIE SOWIECKIEJ MA WEJŚĆ W ŻYCIE DO KOŃCA 1931 R.

Po przystąpieniu do realizacji planów kolektywizacyjnych na wsi i w wielkich mias...ch, władze sowieckie rzuciły hasło kolektywizowania poszczególnych dziedzin życia prywatnego ludności.

Charkowskie pismo „Proletarij", powołując się na fakt rosnącego stale udziału kobiet w życiu publicznem kraju, domaga się skutecznego rozbudowania sieci instytucyj wychowawczych dla dzieci.

Przy układaniu wszelkich planów kolektywizacyjnych miarodajne czynniki mają specjalną uwagę poświęcać sprawie organizowania domów dziecięcych. Komisarjat oświaty ludowej i komisarjat zdrowia powinny rok rocznie z budżetów swych asygnować określone zgóry sumy na cele kolektywizacji bytu dzieci ukraińskich. Sowiet komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej zarządził nadto, iż wszystkie instytucje państwowe, spółdzielcze i zawodowe mają składać pewne kwoty na fundusz kolektywizacji życia dzieci. Przedsiębiorstwa i instytucje, zatrudniające ponad 200 kobiet, zobowiązane są dać do dyspozycji odpowiednie pomieszczenie na złobek. Przedsiębiorstwa mniejsze muszą jedną izbę przeznaczyć dla dzieci pracujących w danem przedsiębiorstwie kobiet, któreby tutaj dzieci swe karmiły.

Przy budowaniu nowych domów architekci zobowiązani są w należyty sposób uwzględniać potrzeby kolektywizacji bytu dzieci, projektując urządzenie w domach tych żłobków dla niemowląt i szkółek freblowskich dla nieuczęszczających jeszcze do szkoły dzieci.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej pragnie do pracy nad tworzeniem funduszu kolektywizacji życia dzieci przyciągnąć jaknajszersze warstwy ludności. Dlatego też wszyscy robotnicy i pracownicy zobowiązani są pewną część swych zarobków przeznaczać na fundusz kolektywizacji bytu dzieci.

Obowiązek organizowania złobków i instytucyj ochrony zdrowia dzieci spoczywać ma na komisarjacie zdrowia, a organizacja szkółek freblowskich — na komisarjacie oświaty ludowej.

Wszystkie plany kolektywizacji bytu dzieci mają być na Ukrainie wprowadzone w życie najpóźniej do końca 1931 r.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Niedawno obchodziliśmy setną rocznicę śmierci W. Bogusławskiego, a w najbliższej przyszłości będziemy świadkami wzniesienia jego pomnika w Warszawie; dlatego bardzo aktualnym jest artykuł prof. St. Niewiadomskiego w 3-im numerze „Muzyki" o tym budowniczym polskiego teatru i opery polskiej. R. Perutz pisze w tym samym numerze o ewolucjach pedagogiki skrzypcowej (1900 — 1925). Sembrich - Kochańska — o początkach swej karjery artystycznej, a E. Goessens snuje rozważania na temat melodyjności współczesnej muzyki. M. Gliński podaje zakończenie swego artykułu o źródłach muzyki współczesnej, a w aktualnych swych impresjach w w związku z wielokrotnie poruszaną na łamach „Muzyki" sprawą przewiezienia zwłok Szopena do Polski, rzuca projekt, aby umieszczenie ich na Wawelu było dokonane 2-go listopada r. b., t. j. w setną rocznicę dnia, w którym Szopen opuścił Polskę na zawsze. Żałobne wspomnienie o ś. p. Józefie Śliwińskim zamieszcza prof. A. Michałowski. Poza zwykłemi działami sprawozdawczemi znajdujemy w dodatku nutowym „Mazurek" S. Waljewskiego, odznaczony na III konkursie „Muzyki", a w biuletynie francuskim — artykuł C. Jellenty pod tytułem „E. T. A. Hoffman w Polsce".

Czem jest Nowy Jork?

Kilka ciekawych liczb z życia miasta

„New-York Herald" w odpowiedzi na to interesujące pytanie przytacza kilka wymownych cyfr.

A więc: ponad 6 miljonów mieszkańców, w tem więcej niż 2 miljony cudzoziemców. W Nowym Jorku jest więcej Włochów niż w Rzymie, więcej Irlandczyków, niż w Dublinie, więcej Niemców niż w Bremie i więcej żydów niż w całej Palestynie.

Nowy Jork posiada 2000 teatrów i kin oraz 1500 świątyń niemal wszystkich wyznań istniejących na całym świecie. Codziennie do Nowego Jorku przyjeżdża 360,000 osób a co 52 sekundy przyjeżdża pociąg. Co 18 minut zawierany jest ślub, co 6 minut przychodzi na świat nowy obywatel miasta, co 10 minut otwiera się nowe przedsiębiorstwo, a co 50 minut kończy się budowa nowego gmachu.

Największy teleskop

budują, oczywiście... w Ameryce

Słynne obserwatorjum amerykańskie na Mount Wilson wzbogaci się wkrótce wspaniałym, największym na świecie teleskopem. Soczewka tego olbrzyma będzie posiadać ponad 2 i pół metra średnicy.

Teleskop ten, którego koszt sięgać będzie setek tysięcy dolarów, będzie darem pewnego miljonera amerykańskiego.

Serce z prawej strony

Fenomenem tym jest kobieta

Fenomenem tym jest pani Vilma Wilson, mieszkanka miłej mieściny Kirksville w Stanach Zjednoczonych. Przechodząc ulicą miasta była ona świadkiem tak częstych w krainie dolara walk między policją a uciekającymi bandytami. Jedna ze zbłąkanych kul przestrzeliła klatkę piersiową pani Wilson w okolicy serca.

W szpitalu, dokąd zabrano postrzeloną celem dokonania natychmiastowej operacji, lekarze ku swemu najwyższemu zdumieniu przekonali się, że pacjentka posiada normalnie zresztą rozwinięte serce — z prawej strony.

To ją uratowało od niechybnej śmierci.

Humor

W ANTYKWARJACIE

— Chciałbym sprzedać tę książkę. Ile panowie mogą mi za nią dać?

— Żałujemy bardzo, ale my kupujemy tylko całe bibljoteki...

— Właśnie, to jest cała moja bibljoteka.

„MIASTOWY" CZŁOWIEK NA WSI

— Ile też ma lat ta krowa?

— Dwa.

— Po czem to pan poznał?

— Po rogach.

— Ach tak, rzeczywiście, widzę dwa rogi.

KULTURA I SZTUKA

CAŁA POLSKA NA DETEKTOR

Z KONFERENCJI RADJOWEJ W ŁODZI

Kierownictwo „Polskiego Radja", mając na celu najszerszą demokratyzację radjofonji w Polsce i dążąc do realizacji pięknego hasła: „Cała Polska na detektor!" przyśpieszyło uruchomienie rozgłośni łódzkiej prawie o sześć miesięcy, otwierając ją już dnia 28 lutego. W związku z tem łódzka opinja publiczna wysunęła na szpaltach swej prasy szereg postulatów miejscowych, dotyczących w pierwszym rzędzie uwzględnienia w audycjach specyficznego rytmu życia tego miasta, słusznie Manchesterem Polskim nazwanego.

W pełnem zrozumieniu słuszności tych postulatów, jak również w celu bliższego zaznajomienia opinji łódzkiej z wielkiemi planami „Polskiego Radja", w których Łódź odgrywa rolę jednego z najpoważniejszych etapów, kierownictwo P. R. delegowało do Łodzi: kierownika literackiego P. R. p. M. Weronicza, dyrektora technicznego P. R. inż. W. Hellera, inż. Znanieckiego, oraz red. J. Piotrowskiego. Prasa łódzka przyjęła nader przychylnie tę inicjatywę „Polskiego Radja", przyczem już w pierwszym dniu swego pobytu pp. Weronicz i Heller udzielili szeregu wywiadów. Nazajutrz, 16 marca, odbyła się konferencja prasowa, z udziałem 14-tu przedstawicieli dzienników łódzkich.

Po przedstawieniu przez pp. Weronicza i inż. Hellera całokształtu planów „Polskiego Radja" i najbliższych zamierzeń, dotyczących rozgłośni łódzkiej, wywiązała się obustronnie rzeczowa dyskusja, w której przedstawiciele prasy łódzkiej poruszyli szereg zagadnień, związanych z nową rozgłośnią. Z wyjaśnień, udzielonych przez delegatów „Polskiego Radja" wynika, że „Polskie Radjo" nietylko najżyczliwiej odnosi się do postulatów łódzkich. ale samo już od pierwszej chwili brało pod uwagę konieczność ich realizacji w ramach ogólnego programu rozbudowy radjofonji polskiej. Już od dnia uruchomienia rozgłośni łódzkiej, każdy mieszkaniec Łodzi i okolicy w promieniu 30 klm. słuchać może na prosty detektor i na prostą antenę wewnętrzną wyborowych programów warszawskiej radjostacji centralnej.

Uwzględniając specyficzny gospodarczy charakter Łodzi, kierownictwo „Polskiego Radja" już w pierwszej połowie m-ca kwietnia w porozumieniu z kompetentnemi łódzkiemi sferami gospodarczemi uwzględni w programach łódzkich specjalny komunikat gospodarczy. W miarę możności uwzględniane będą również specyficzne zjawiska lokalne, ciekawe pod względem radjofonicznym, jak np. transmisje z fabryk i t. p. Również nie będzie mogła Łódź uskarżać się na brak ciekawych transmisyj zagranicznych. Uruchomienie specjalnego kabla między Warszawą a Łodzią, co ma nastąpić w sierpniu roku bież. rozwiąże ostatecznie sprawę rozszerzenia dotychczasowego czasu audycyj łódzkich, które już dziś rozpoczynają się o godz. 12,30.

Poruszono również na konferencji sprawę radjopajęczarstwa, szeroko omawiając liczne szkody, jakie ta największa plaga radjofonji naszej wyrządza nietylko jej samej, ale i ogółowi radjosłuchaczy, przyczem delegaci „Polskiego Radja" apelowali do prasy łódzkiej, prosząc ją o wzięcie udziału w walce z tem niemoralnem zjawiskiem.

Kontakt między „Polskiem Radjem" a Łodzią został w ten sposób pod najlepszemi auspicjami zawiązany — można też jaknajlepiej wnioskować o dalszej radjofonizacji Manchesteru Polskiego.

Radjo

Program Polskiego Radjo na czwartek, dn. 27 marca r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10 — 12.40* Dom bez służby. *12.40* Koncert szkolny z Filh. Warsz. *15.00 — 15.20* Odczyt dla maturz. p. t. „Feodalizm" i „Mickiewicz" *16.15 — 17.15* Muzyka z płyt gramof. *17.15 — 17.40* Wśród książek. *17.45* Koncert popul. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.00* O pierwszym polskim filmie dźwiękowo-śpiewanym i mówionym p. t. „Moralność Pani Dulskiej". *20.15* Feljeton p. t. Berlin o północy. *20.30 22.15* Koncert wiecz. *22.25* Ostatnia fala. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10 — 12.40* Koncert gramof. *12.40 — 14.00* Koncert z Warszawy. *15.00 — 15.45* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.15* Koncert gram. *17.15 — 17.40* Pogadanka dla pań: Mody. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.00* Rozmaitości. *19.25 — 19.50* Odczyt p. t. Hroswita—mniszka-poetka (w 1000 urodzin. *20.15* Feljeton z Warszawy. *20.30 — 22.15* Koncert z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.40 — 14.00* Koncert z Warsz. *16.55 — 17.10* Korespondencja krótkofalowa. *17.10 — 17.30* Odczyt p. t. Zagadnienia społeczne i wychowawcze. *17.45 — 18.45* Koncert z Warsz. *19.05 — 19.20* Odczyt p. t. Co widziałem w Rosji po wybuchu Wojny światowej. *19.20 — 19.40* Pszczelnictwo — drogą do głębszego poznawania przyrody. *20.00 — 20.25* Kurs franc. *20.30 — 22.00* Koncert wokalny.

KATOWICE: *12.10 — 12.40* Koncert gramof. *12.40 — 14.00* Koncert z Filh. Warsz. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Duch dziejów Śląska. *17.45 — 18.45* Koncert z Warsz. *19.05 — 19.20* Gustawa Morcinka: Serce za tamą. *19.20 — 19.30* Intermezzo muz. *20.30 — 22.15* Koncert z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *15.00 — 15.45* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.00* Muzyka gramofonowa. *17.00 — 17.15* Lekcja niem. *17.15 — 18.45* „Wśród książek" i koncert. *18.45 19.10* Z przeżyć Ciotki Albinowej. *19.10 — 19.35* Koncert pieśni litewskich. *19.35 — 19.55* Kurs fotografji dla amatorów. *20.15 — 22.15* Feljeton i koncert z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

LWÓW: *12.10 — 13.00* Koncert gramof. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Gadki podhalańskie z Krak. *20.15* Feljeton z Warsz. *20.30 — 21.30* Koncert z Warsz.

RADY STAREGO LEKARZA

GOTOWANIE BEZ SOLI

O ile w sprawie mody są nasze panie wybitnie postępowe i wprowadzenie zmian w tej dziedzinie nie przedstawia im najmniejszych trudności, o tyle w kuchni wykazują one wprost odwrotne usposobienie: są nieustępliwemi konserwatystkami.

Tymczasem wiedza postępuje naprzód i wnosi wiele zdobyczy, które aż proszą się, aby je uwzględniono.

Do nienaruszalnych zasad gotowania zaliczyć wypada przyprawianie potraw solą. Przeciętna nasza gospodyni nie może sobie wyobrazić gotowania bez soli. Tymczasem są lekarze, którzy sól stawiają narówni z alkoholem, nikotyną, kofeiną i t. p., uważając, że powinno się ją w wielu wypadkach bezwarunkowo usunąć, a wogóle użycie jej nieco ograniczyć.

Oddawna przypisywano niedomagania pęcherza, u starszych ludzi, działaniu soli. Również inne niedomagania wieku starszego zawdzięczamy soli. Nakoniec i u ludzi młodych zaleca się w niejednych wypadkach pożywienie bez soli, co dotyczy przedewszystkiem chorych na gruźlicę. Jak widzimy z powyżej wymienionych wypadków rozchodzi się tu nie o krótkie okresy diety, lecz o dłuższe terminy, a nawet i lata, podczas których wskazaną byłaby dieta bez soli. Możliwe jest to tylko w domu, gdyż nie wielu jest w stanie opłacać drogie sanatorja. Przeprowadzenie zaś w domu kuracji przy pomocy pożywienia bez soli wymaga, aby gospodyni coś niecoś o tem wiedziała, jak przyrządzać potrawy bez soli, by jednak one nie straciły swego smaku.

W krótkim rzucie trudno byłoby dać szczegółowe wskazania. Wypada jednak wspomnieć, że smak, który otrzymują potrawy dzięki soli, może być uzyskany i bez niej przez odpowiednie zastosowanie korzeni, jarzyn i innych środków. Z jarzyn na pierwszy plan występują znane nam: pietruszka, selery, cebula, kminek, czosnek, rzodkiew i rzodkiewka. Następnie cytryny, oliwa, jabłka, a do przyrządzania mięs wina.

Ostatnio ukazała się książka kucharska, napisana po niemiecku przez Marjannę Stern, omawiająca obszernie i wyczerpująco gotowanie bez soli. Wartoby, aby przetłumaczono ją na język polski dla użytku naszych gospodyń.

Z KINOTEATRÓW

POLA NEGRI PALACE. — „Pieśniarz Paryża".

Nowe kino dźwiękowe wystąpiło ze wspaniałym filmem, którego bohaterem jest Chevalier, rasowy i typowy Francuz, zawsze uśmiechnięty i beztroski. Tym właśnie beztroskim uśmiechem przesiąknięty jest cały obraz: „Pieśniarz Paryża".

Fabuła filmu może nieco banalna: dzieje gałganiarza paryskiego, który osiąga jako śpiewak sławę i hołdy, ale Chevalier jest więcej jak czarujący, poprostu elektryzuje tłumy publiczności werwą, temperamentem i głosem, jakkolwiek aparatura dźwiękowa w Pola Negri Palace jest gorsza niż w Atlanticu i dzięki temu artyście film należy uważać (zresztą takie robi wrażenie) za pierwszorzędny pod każdym względem. S. Z.

Arcydzieło Krasińskiego

na scenie niemieckiej

W Gera, stolicy księstwa Reuss w Niemczech wystawiona została poraz pierwszy na scenie niemieckiej „Nieboska Komedja" w tłumaczeniu i opracowaniu scenicznem znanego poety niemieckiego Franza Teodora Csokora.

Wystawienie tego dzieła jest w głównej mierze zasługą ks. Reuss, wielkiego znawcy i miłośnika teatru. Publiczność przyjęła sztukę naogół bardzo przychylnie.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

12)

Dygnitarz powiatowy próbował się bronić, nie dawał sobie wiązać rąk ani nóg. ale nie na wiele się to zdało. W mig związano zwierzchnika i jego żandarmów. Znalazły się powrozy i rzemienie. Żandarmi słaby stawiali opór, zrezygnowani byli, obojętni na wszystko, kiedy ich pozbawiono broni. Dali się też wiązać jak barany. Ożywiony tylko i próbujący stawiać jakiś opór był jeden dygnitarz powiatowy.

— Jak pańskie nazwisko? — spytał ksiądz, kiedy już dygnitarz leżał związany na ziemi, cały czerwony z gniewu i z wewnętrznego wzruszenia.

— Co? Jeszcze mało księdzu tego wszystkiego? Śledztwo jakieś chcesz ksiądz prowadzić? W imieniu jakiej władzy? Nazwisko? Dobrze! Powiem nazwisko. Ale ksiądz zblednie, kiedy się dowie, jak się nazywam... Proszę dobrze spamiętać... Nazywam się Ilarjon Antonowicz Kuźmin... Ksiądz słyszy? Ilarjon Antonowicz Kuźmin...

— Dobrze... dobrze... Zapiszę sobie dla pamięci... Chociaż zdaje mi się, że ja pana znam... To pan niedawno nałożył na mnie karę z okazji donosu, że uczyłem dzieci polskiego języka we wsi?

— Spełniłem tylko rozkaz służbowy... — głucho odpowiedział Kuźmin.

— Ależ ja nie mam o to do pana najmniejszego żalu... Wyście wszyscy jednacy... Chodziło mi jedynie o stwierdzenie faktu... Nic więcej!... I chyba jeszcze to, że się... znamy. Wszak prawda, że się znamy?

Proboszcz jakgdyby odzyskał swój dobry humor.

— A wasze nazwiska? — zapytał zwracając się do żandarmów.

— Ja nazywam się Tryfon Aleksiejewič Borba, — odrzekł głucho żandarm z ryżą brodą.

— A ja nazywam się Iwan Iwanowicz Sobakin, — wyrecytował posłusznie ten drugi z brodą jak łopata.

Ksiądz wydobył z kieszeni sutanny modlitewnik i na okładce od wewnątrz zapisał nazwiska, poczem włożył modlitewnik z powrotem do kieszeni. Spojrzał potem na gromadę chłopską i poszukawszy oczyma Ślaza, kiwnął nań. Ślaz bowiem w tym czasie odsunął się nieco i naradzał się z kilkoma gospodarzami. Na skinienie plebana szybko się zbliżył.

— Ślaz, posłuchajcie... Gdzieby ich można schować? — zapytał.

— Myślę, proszę łaski jegomościa... u Siłaczów...

— A będzie im tam dobrze?

— A ino... Zięć ma spory chlewik... Mocny je. Pomieszcom się ta...

— W chlewiku? Nie wypada...

— No to niekzeta bedzie w alkierzu... Kiej chcom jegomość im wygodzić, niek bedzie w alkierzu... Siłaczowie majom alkierz wolny... Toć ich jeno dwoje... Mogom sie w izbie pomieścić...

— A jest tutaj twój zięć? — spytał ksiądz.

— A dyć je... Maryś, kaj je twój? — zwrócił się Ślaz do stojącej tuż obok córki.

Siłacz stał niedaleko, tylko że był chuchrak, nie widać go było z ciżby chłopskiej. Stanął przed księdzem nieśmiało i czekał.

— Będziecie mogli przechować ich na krótki czas? — spytał ksiądz Siłacza.

— Locego nie? Kiej taka wola jegomości... I całej gromady...

— Ja się tylko pytam... — rzucił z uśmiechem proboszcz.

— Alkowa je mocno... że hej... Nie uciekną... Można bedzie jesce okienice zamknąć. My se z nimi ostaniema w izbie bez noc...

— No, w takim razie dobrze... Dalej więc... nie traćmy czasu. Kozacy mogą lada chwila nadjechać... Musimy się śpieszyć przed ich przybyciem... Ślaz, oddaję wam więźniów... Nie czyńcie im tylko żadnej krzywdy...

— To my jesteśmy więźniami? — rzucił pytanie w stronę proboszcza Kuźmin.

— Co się pytos, ciarachu? Wis, że wojna... Sameś mówił... Jesteś wienzień i — tyla... Krzywdy ci nik nie zrobi...

— Puścimy panów natychmiast, jak tylko minie niebezpieczeństwo, — odparł proboszcz.

— Jakie niebezpieczeństwo?

— Z waszej strony.

— Tu niema mowy o niebezpieczeństwie z naszej strony. Niebezpieczeństwo grozi wam ze strony nieprzyjaciela...

— Nieprzyjaciółmi jesteście dla nas wszyscy w obecnym czasie... — My, Polacy, nie mamy tutaj przyjaciół...

— Ooo... widzę, ksiądz jesteś przeniknięty duchem rewolucyjnym? — próbował ironizować Kuźmin.

— Nie, panie Kuźmin... Przeniknięty jestem, ale chyba duchem polskim, nic więcej.

— Ach, Polsza, Polsza... Wam ciągle wolność, niepodległość... Duch polski... A tymczasem oni... i tak tego wszystkiego nie rozumieją... I nie zrozumieją nigdy... Ot, romantycy wy, niepoprawni. (C. d. n.).

II ZJAZD INSTYTUCYJ RATOWNICZYCH

POKAZY RATOWNICTWA STRAŻY OGNIOWEJ I POGOTOWIA

Onegdaj o godz. 10 w sali Rady Miejskiej m. Warszawy odbył się II zjazd instytucyj ratunkowych w Polsce. Zjazd zagaił prezes Pogotowia Ratunkowego w Warszawie, dr. J. Zawadzki, który następnie skreślił rozwój ratownictwa w Polsce oraz organizacje Pol. Komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych. Następnie płk. dr. Z. Zakliński mówił o organizacji drużyn Polskiego Czerwonego Krzyża, dr. St. Makowski zobrazował ratownictwo na polskich kolejach żelaznych, komendant straży ogniowej, Prokopp, mówił o ratownictwie w czasie pożarów. Z kolei dr. Czechowski, dr. M. Lewitter z Pogotowia Kasy Chorych w Łodzi i dr. Słoniński z Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu zobrazowali urządzenia tych instytucyj. Redaktor Swoboda - Trzebiński mówił o organie warszawskiego Pogotowia Ratunkowego „Ratownictwo", a dr. J. Drozdowski o opiece nad umysłowo chorymi na terenie woj. krakowskiego — i roli pogotowia ratunkowego w Krakowie.

W związku ze zjazdem onegdaj o godz. 13 odbyły się w grodzie Saskim pokazy ratownictwa w razie pożaru Teatru Letniego. W tym celu na dany alarm przybyły 4 oddziały straży ogniowej. Pierwszy przybył Mirowski oddział, następnie Ratuszowy, a potem Nalewkowski i Nowoświecki. Strażacy niezwłocznie rozłożyli węże, poczem puszczono strumienie wody z dwóch sikawek na trawnik przy teatrze. Inni strażacy wynosili na noszach swych kolegów, rzekomo poszwankowanych ofiar pożaru. W czasie akcji prowadzonej pod kierunkiem komendanta Prokoppa przybyło 7 karetek Pogotowia Ratunkowego. Wtedy lekarze zademonstrowali akcję ratunkową na ofiarach rzekomego pożaru. Zgromadzona licznie publiczność podziwiała sprawność straży i pogotowia.

ŁÓDŹ. — NA FRONCIE BEZROBOCIA. — Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 22 marca 1930 r. w ewidencji było zarejestrowanych bezrobotnych 56.187 w tem w samej Łodzi 39.959, w Pabjanicach 4.181, w Zgierzu 4.184, w Zduńskiej Woli 2.412, w Tomaszowie-Maz. 2.688, w Konstantynowie 492 w Aleksandrowie 480, w Rudzie-Pabjanickiej 691.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 35.318 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 28.109 bez robotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 2.376 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urząd 58, wysłano do pracy 76, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1.514.

13 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

wykaże się posiadaniem karty robotniczej, wystawionej przez odpowiednie władze gdańskie. Robotnicy nie gdańszczanie otrzymywać będą w myśl tej ustawy karty robotnicze w ramach zapotrzebowania życia gospodarczego. Oznacza to, że dopóki będzie w Gdańsku choćby jeden bezrobotny obywatel gdański, dopóty robotnicy nie gdańszczanie jakiejkolwiek pracy otrzymać nie mogą.

BYDGOSZCZ. — Z POMORSKIEGO AUTOMOBILKLUBU. — W dn. 28 bm. odbędzie się w hotelu Lengninga o godz. 19 nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego Automobilklubu — dla sprawozdania z dotychczasowej działalności komitetu i komisji sportowej.

Jak się dowiadujemy — na pierwszy plan wysuwa się omówienie projektowanego w porozumieniu z p. wojewodą pomorskim „Zjazdu nad morze", organizowanego w dniach 28 i 29 czerwca br. Zjazd ten, w którym mogą brać udział nietylko członkowie Automobilklubów, ale również i wszyscy niestowarzyszeni posiadacze samochodów osobowych, ma być uzmysłowieniem naturalnego pędu Polski do morza, to też szczerze przyklaskujemy organizacji tej imprezy, która niewątpliwie zgromadzi imponujące rzesze zawodników.

Z zainteresowaniem oczekiwać będziemy bliższych szczegółów regulaminu tego zjazdu, który prócz wartości turystycznych ma również uwzględniać i zwiedzenie ważniejszych ośrodków przemysłu na Pomorzu — uwypuklając tem samem, w 10-lecie odzyskania dostępu do Bałtyku — znaczenie Pomorza dla Polski.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA. — MISJE STANOWE. — Parafje częstochowskie przygotowują misje stanowe dla niewiast i mężczyzn. Mają one być urządzone równocześnie w czterech parafjach częstochowskich i będą trwały przez 2 tygodnie. Do prowadzenia misji zaproszono OO. Jezuitów, kierownictwo zaś nad misjami objął O. Jarosz z Krakowa. Początek misyj nastąpi dnia 30 marca r. b.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — PRZED LIKWIDACJĄ STRAJKU PONCZOSZNIKÓW. — W Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem okręgowego inspektora inż. Wojtkiewicza odbyło się posiedzenie przy udziale przedstawicieli fabrykantów pończoszniczych i przedstawicieli kotoniarzy.

Inspektor pracy nawoływał strony do wynalezienia jakiegoś środka celem zlikwidowania tak długiego bezrobocia.

Fabrykanci zaproponowali podwyżkę w wysokości 3 proc. natomiast przedstawiciele strajkujących żądania swe obniżyli o 3 proc. na niektórych gatunkach.

Jednak rozpiętość propozycyj była tak duża, że o likwidacji bezrobocia nie mogło być mowy i obie strony na dalsze ustępstwa nie chciały pójść.

Wobec powyższego inspektor Wojtkiewicz zaproponował dalsze pertraktacje bezpośrednio i na poniedziałek ustalono konferencję w siedzibie fabrykantów.

ŁÓDŹ. — PLENARNE ZEBRANIE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ. — W czwartek dnia 27 marca r. b. o godz. 17.13 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21, zebranie plenarne łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Porządek dzienny zebrania jest następujący: Przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia; uzupełniające wybory do Izby wskutek złożenia mandatów przez dwóch radców z kooptacji; zamknięcie rachunkowe Izby na rok budżetowy 1929; sprawozdanie komisji rewizyjnej i uchwalenie absolutorjum; sprawozdanie z wykonania uchwały plenarnego zebrania Izby z dnia 7 listopada 1929 r. w sprawie nabycia nieruchomości; przyjęcie dotacji od spadkobierców b. p. Anny Hertzowej na rzecz biblioteki ekonomicznej Izby; zmiany budżetu Izby na rok 1930 w związku z kupnem nieruchomości oraz przejęciem reglamentacji wywozu; wolne wnioski.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — CIEKAWY PROCES. — Przed sądem grodzkim w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw profesorowi uniwersytetu poznańskiego d-rowi Znamirowskiemu, oskarżonemu przez prof. univ. d-ra Kostrzewskiego o zniewagę. Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca prof. Znamirowskiemu znieważenie czynne prof. Kostrzewskiego, oraz wypowiedzenia do niego słów obelżywych, zabrał głos adw. Dydyński, który w imieniu oskarżonego złożył następujące oświadczenie: „Prawdą jest, że prof. Znamirowski na odczycie Kaden - Bandrowskiego, widząc, że prof. Kostrzewski przewodzi bojówce, wykonał symboliczny ruch spoliczkowania i powiedział do prof. Kostrzewskiego: Pan wie, co to znaczy, policzkuję pana za takie zachowanie się przed młodzieżą".

Co do reszty punktów oskarżenia, p. Dydyński oświadcza, że postawione one są w celu zohydzenia oskarżonego. Rozprawę odroczono celem za wezwania nowych świadków.

KRONIKA POMORSKA

GDAŃSK. — USTAWA WYMIERZONA PRZECIWKO ROBOTNIKOM POLSKIM. — Do Sejmu gdańskiego wpłynęła ostatnio ustawa o za prowadzeniu t. zw. kart robotniczych, przewidująca, iż pracę w Wolnem Mieście Gdańsku otrzymać może tylko ten robotnik lub pracownik, który (ciąg dalszy powyżej)

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.